Nr. 38. We Lwowie, Sobota dnia 15. Lutego 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch „ 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez *Tyg. Nied.*)
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na placu Francji i Anglji jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:
Całorocznie . . . . . . **20** złr. — cnt.
Na cztery i pół miesiąca tj. od 16. lutego do końca czerwca **7** „ **50** „
kwartalnie . . . . . . **5** „ **—** „
miesięcznie . . . . . . **1** „ **70** „

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . . . . . — „ **35** cnt.

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:
kwartalnie . . . . . . **3** „ **75** „
miesięcznie . . . . . . **1** „ **30** „

Przedpłatę przyjmuje się **tylko** od **1.** i **16.** każdego miesiąca.

Na prowincję tj. **z przesyłką pocztową** można prenumerować na *Gazetę Narodową* **tylko razem** z *Tygodnikiem Niedzielnym*; **jedynie miejscowi** t.j. we Lwowie odbierający prenumeratorowie mogą abonować *Gazetę Narodową* bez *Tygodnika Niedzielnego*.

Dla uniknienia przerwy w odbieraniu Gazety upraszamy o jak najwcześniejsze przesyłanie przedpłaty. Również upraszamy o ściśle trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty, dla uniknienia niepotrzebnych korespondencyj i wynikających stąd kosztów przesyłki pocztowej.

Razem z przedpłatą na *Gazetę* można przysyłać przedpłatę na **„Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych"** w kwocie 1 złr. Na broszurę **„Rozprawy o funduszach krajowych"** w kwocie 65 ct. Na dramat sp. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem **„KRZYWDA i ODWET"**, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie 50 ct. Na dzieło o **RACHUNKOWOŚCI** L. Pierożyńskiego 1 zł. 40 ct. Na **Sprawozdania z posiedzeń sejmu 1865/6 kompletny egzemplarz** 5 zł. Na **zbiór poezyj** p. t. **„Kilka wspomnień z Kaukazkiego wygnania"** przez J. Giedrojcia, z przesyłką pocztową 2 zł. 20 ct. Na pismo zbiorowe **„SIOŁO"** w 4 zeszytach z przesyłką pocztową 5 zł. Na **KALENDARZ KRAKOWSKI** na r. 1868 42 ct. Na **KALENDARZ HALICZANIN** na r. 1868 40 ct, z przesyłką pocztową 45 ct. Na dziełko **Pamiątka dla rodzin polskich**, życiorysy poległych i straconych od 1863 do 1865 r. z 30 fotografiami znakomitszych osób, 3 zł. 50 cnt. Na dziełko: **Gimnastyka dla płci żeńskiej** przez dr. Klossa, z 27 drzeworytami, 1 złr.

Lwów d. 15. lutego.

(*Przyczyny urlopu pana Bismarka. — Zbliżenie się Prus do Francji rozchwiewa się. — Intrygi pruskie w Rzymie. — Niepokojące wiadomości ze Wschodu. — „Journal de St Petersbourg" o werbowaniu tureckiej legii polskiej w Rumunii. — Jedyny sposób przeciw wichrzeniom ciągłym Moskwy na Wschodzie i w Austrji.*)

Urlop pana Bismarka jest oczywiście więcej niż zwykłem zdarzeniem, skoro tak staranną zwraca na siebie uwagę. Dzienniki berlińskie, o prowincjonalnych i zagranicznych nie wspominając, wciąż się jeszcze zajmują prawdopodobnemi przyczynami tak nagłego usunięcia się na czas jakiś od interesów państwowych pruskich wyłącznego ich dotychczas kierownika. O pobudkach zdrowia, niecierpiących zwłoki, na teraz już nikt nie wspomina; natomiast inna okoliczność rozprawiających zajmuje: czy pan Bismark wyjechał rzeczywiście na urlop, lub też ustanowiwszy zastępstwo, dalej spokojnie w Berlinie przesiaduje?

Czytając te roztrząsania wydaje się najprawdopodobniejszem, że p. Bismark Berlina dotąd nie opuścił, że mu tylko spieszno było odsunąć się od władzy, odpowiedzialność za nią przelać czasowo na kogo innego. Wątpliwem jest także, aby do tego pospiechu nagliło go zajście parlamentarne z junkrami pruskimi przy okoliczności funduszu prowincjonalnego hanowerskiego. Zajście to nie wydaje się wcale zasadniczem, a poróżnienie między wysokiemi stronami, wedle świadectwa samychże konserwatywnych organów pruskich, nie jest wcale radykalne. Heroiczny środek odsunięcia się od władzy nie był wcalę koniecznym, w każdym zaś razie okoliczność została pochwyconą z niezwykłym pospiechem i wielkim rozgłosem. — Im bardziej się cała okoliczność rozjaśnia, tem bardziej staje się widocznem, że przyczyny pospiechu w zrzuceniu z siebie na czas jakiś odpowiedzialności wyłącznej, wypada szukać w przedmiocie, który najmocniej zajmuje p. Bismarka i pochłania jego działalność w polityce międzynarodowej.

Z pewnem uzasadnieniem dziś już można wyrazić obawy, aby to nagłe zniknięcie ze sceny północno-niemieckiego głównego kierownika, nie było zarazem końcem świeżej między Prusami a Francją przyjaźni. *France*, jeden z najpoważniejszych organów cesarstwa, na podstawie doniesienia swoich berlińskich korespondentów wręcz wypowiada, że zgoda między Prusami a Moskwą nie była nigdy zachwianą, że porozumienie obydwu mocarstw w kwestji wschodniej jest zupełne. Zarazem zaś dodaje, że spór pomiędzy konserwatystami pruskimi a kanclerzem niemieckim długo nie potrwa, i p. Bismark, u którego podróże należą także do główniejszych środków działania, powróci z podróży obecnej z nowemi siłami, nowemi natchnieniami do pracy, znajdując może plany swoje ułatwionemi.

Drugim symptomem oziębienia stosunków pomiędzy Francją a Prusami, jest również telegrafowane do dzienników doniesienie *la France* o rokowaniach austrjackich w Rzymie w sprawie konkordatu. Papież życzy sobie podobno, aby konkordat był przyjęty za podstawę do mających nastąpić modyfikacyj. *France* przy tej sposobności dodaje: „Wśród takich stosunków Prusy zamyślają wejść w ściślejsze związki z Rzymem. O ile wiemy, Prusy czynią kroki, aby otrzymać utworzenie nowej nuncjatury w Berlinie." — Niektóre dzienniki wiedeńskie widzą w tem doniesieniu jakąś chęć wywołania poróżnień między Austrją a Prusami. Przyznajemy, że powodu do poróżnień trudnoby się w samym fakcie dopatrzyć — chybaby się coś więcej z nim wiązać musiało. Zwracamy uwagę, że już przed dwoma tygodniami na zasadzie wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych donosiliśmy o umizgach pruskich do Rzymu, i o staraniach zbliżenia się na tej drodze do Francji. Dziś, gdy zbliżenie okazuje się mało obiecującem a jeszcze mniej szczerem, organa francuzkie nie widzą przyczyny robienia tajemnicy z intryg gabinetu pruskiego. Zdyt śmiałem byłoby twierdzenie, że i sama sprawa nuncjatury berlińskiej jest niczem więcej jak prostą intrygą. W każdym razie, czemkolwiek jest, ma ona głębsze znaczenie — znaczenie, które zblizka może obchodzić Austrję i Francję, szczególniej zaś to pierwsze mocarstwo.

Wśród obecnej ciszy europejskiej jedyny hałas groźniejszy dolatuje od Wschodu; od wschodniej strony nieba jedyne na widokręgu się okazują połyski, mogące burzę zapowiadać. Jeżeli więc w polityce ogólnej szukać wypada przyczyn pospiechu w usunięciu się p. Bismarka ze sceny, to jedynie zrywające się na Wschodzie zajścia i związana z niemi sprawa wschodnia stanowią tę przyczynę.

Wiadomości niepokojące o poruszeniach w ziemiach tureckich zbyt uporczywie się powtarzają, aby można było przypuszczać, że to są sporadyczne wybuchy nagromadzonego przez Moskwę materjału, od jej woli może niezależne. Zdaje się niestety, że tą razą przyjdzie jeśli nie do odegrania całego dramatu wschodniego, przez ks. Gorczakowa ułożonego, to przynajmniej jednego zeń aktu.

Zaprzeczenia rządu rumuńskiego, wywołane przedstawieniami rządu francuzkiego, angielskiego i austrjackiego, nie pozyskały wiary ani we Wiedniu ani w Paryżu. Serbia nie trudziła się nawet dawać zaprzeczeń. — Obszerne korespondencje z Bółgarji, Belgradu i Konstantynopola w *Allgemeine Ztg.* przynoszą nowe wciąż szczegóły do dawniej już znanych objawów niepokojących. Mówią iż ludność Epiru została także w sposób nieznany w broń zaopatrzoną, co się dowodnie okazało przy okoliczności jakiegoś zbiegowiska w Janinie. Rząd turecki nie zaniedbuje również myśleć o środkach bezpieczeństwa. Omer-basza został podobno zamianowany dowódzcą wojsk w Rumelii, w sztabie jego ma się znajdować wielu oficerów francuzkich i polskich. Ludność zaś mahometańska Bosnii prosiła sułtana o udzielenie jej broni. Groźny więc stan powszechnie się czuć daje.

Journal de St. Petersbourg biorąc pochop zapewne z doniesień o znajdowaniu się polskich oficerów w sztabie tureckim — utrzymuje, że wedle doniesień, jakie ma rząd moskiewski z Rumunii, żadne się tam oddziały nie tworzą i nie organizują, i jedynie ruch werbowniczy, jaki się daje w Księztwach zauważać, jest wywołany werbunkiem Polaków przez ajentów jenerała Langiewicza do jakiegoś tureckiego legionu polskiego. Zwykła to taktyka moskiewska, gdy się rzecz całkiem zaprzeczyć nie da, podwoić zuchwałość i utrzymywać rzecz wprost przeciwną. Wystawiać siebie jako ofiarę szczególniej lubi dyplomacja i prasa moskiewska. Tą zapewne wojując taktyką, organ urzędowy zdobył się na powyższe doniesienia. Zresztą nie raz już werbowano Polaków w Rumunii do oddziałów tureckich, a ztąd nie mógł nikt wyprowadzać niepokojących dla pokoju świata wniosków.

Gdyby nie ten stan Europy, w jakim się ona obecnie znajduje, w tym razie bronią mogłoby się okazać niebezpieczną, uczyć przeciwników, gdzie naprawdę potrzebaby szukać rękojmi przeciw moskiewskim agitacjom i planom, niedającym chwili wytchnienia. Miejmy przecież nadzieje, że przyjdzie ta chwila, gdy Moskwie się powiedzie cały swój plan rozwinąć, w której mocarstwa europejskie zrozumieją, iż żadna siła nie jest w stanie powstrzymać kwestji wschodniej, pchanej potęgą 80milionowego państwa do krwawego rozwiązania — a tylko przeniesienie jej środka ciężkości z Południa na Północ, może to rozwiązanie zrobić niezgubnem dla cywilizacji, nieszkodliwem dla interesów europejskich, może owszem przeciwnie, sytuację na długo rozjaśnić i spotęgować siły cywilizacji.

Głosy z kraju.

(*Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie*).

II.

Towarzystwo gospodarskie, jest to stowarzyszenie gospodarzy w celu wspólnych, przez podniesienie gospodarstwa osiągnąć się dających korzyści. Jestto zatem przedsiębiorstwo, które wtedy tylko stać i kwitnąć może, jeżeli akcjonarjusze widoczną z jego istnienia odnoszą dywidendę. Gdy ta płynąć przestanie, stowarzyszenie upada.

Otóż z tego punktu widzenia wychodząc, pozwoliłbym sobie skreślić tu kilka uwag co do kierunku reorganizacji Towarzystwa.

Działanie Tow. na tej drodze jest wtedy tylko możliwe, gdy zarząd składać się będzie z prawdziwych jego reprezentantów. Dotychczas komitet nie był nigdy wyrazem ogółu Towarzystwa. Nieuwłaczając bynajmniej mężom, którzy go składali, i ceniąc wysoko zacną ich tyloletnią pracę, wiemy, że przy wyborach, prócz charakteru i zdolności, wybory miały jeszcze na względzie, czy ten lub ów zamieszkuje we Lwowie lub nie. Reprezentacja zatem Towarzystwa nie była wolnym wyrazem opinii stowarzyszonych z całego kraju, lecz niejako wyborem w kółku najściślejszem zamieszkałych we Lwowie. Otóż już i zaród niepowodzenia! Z jednej strony członkowie, którzy będąc na ogólnem zgromadzeniu, brali udział w wyborach, rozjeżdżali się do domu po dopełnionej powinności, ale obojętnie, bez nadziei, aby te nowe wybory coś korzystnego w Towarzystwie zdziałać mogły; z drugiej zaś strony wybrani do komitetu wiedząc, że tylko dlatego ich wybrano, iż we Lwowie siedzą, nie czuli się tym wyborem zaszczyceni, nie czuli spoczywającej na sobie ufności, a tem samem nie mieli bodźca do pracy, ani poczucia odpowiedzialności za czyny swoje. Massa stowarzyszonych siedząca na wsi, niebiorąca udziału w wyborach, zaledwo zasłyszała o zmianie komitetu.

Ztąd już od początku śmiertelna obojętność członków dla komitetu i wzajemnie komitetu dla członków. Nie było między nami tej sympatycznej nici, jaka wiąże wybrańca z tymi, którzy w nim ufność położyli. Nakoniec i to jeszcze było wadą w tym sposobie wyboru, iż ludzie, zamieszkali stale we Lwowie, tracąc spójnię ze wsią, nie mogą w żaden sposób zastępywać skutecznie jej interesów, bo nie czują jej potrzeb. W reorganizacji zatem przedewszystkiem ten błąd organiczny usunąć należy. Reprezentacja Towarzystwa niech będzie rzetelnym wyrazem ogółu stowarzyszonych, a w tym celu niech się składa z mężów, wybranych bezpośrednio po oddziałach.

Tu rzucę kilka myśli o składzie i stopniowaniu władz Towarzystwa:

Każde 2 oddziały wybierają wspólnie jednego członka do komitetu lub do reprezentacji, jak nam się ciało to nazwać podoba. Dla zachowania różnicy między członkami oddziału a centralnymi, tudzież aby pomnożeniem przywilejów zachęcać

Kronika paryzka.

(*Nieco o polityce; sprawa p. Kervéguen: jenerał Cluseret; podarki monarsze i cesarski autograf; przyszły kardynał; Adelina Patti i spekulacje z maskami; La Comtesse de Chalis, pana Feydeau; bale i koncerta w pałacu cesarskim*).

Nad ustawą prasową rozprawiają jeszcze wybrańcy francuzkiego narodu. O przebiegu debat i o ich doniosłości pisuje wam dokładnie wasz polityczny korespondent. Nie chcąc wdzierać się w jego zakres działania, pomijam szczegółowe sprawozdanie, i pobieżnie powiem tylko tyle, że ogół Francji nie da się zadowolnić samemi półśrodkami. Zagraniczne czasopisma wynoszą pod niebiosa liberalizm Napoleona III. za przeparcie paragrafu 1., mocą którego do założenia dziennika nie potrzeba więcej uprzedniego zezwolenia ze strony władzy rządowej. Lecz czasopisma te zapomniały, że tylko w zbrodniach prasowych będą rozstrzygały sądy przysięgłych, a w przestępstwach urzędnicy policji poprawczej. Pomijam zbyt wygórowany stempel, który kto wie czy się doczeka zmniejszenia, — pomijam wiele innych rzeczy, z których każda zasługuje na baczniejszą uwagę, a kładę szczególny nacisk na wykluczenie dziennikarzy z pod opieki sądów przysięgłych, bo okoliczność ta rozdrażniła najwięcej wszystkich ludzi, wolność kochających. Więc każdy obywatel podlegnie sądom przysięgłych — a dziennikarz nie. Więc mężowie niezawiśli, wybrani z grona obywateli, będą mogli uniewinnić obżałowanego, choćby nawet wbrew woli całego rządu — lecz ci sami sędziowie nie mogą mieszać się do przestępstw publicysty, — gdyż jego sam rząd oskarża, z nim sam rząd przeprowadza całe postępowanie karne, — jemu sam rząd wyrok ogłasza, — na nim wreszcie sam rząd ten wyrok wykonuje! Biedni publicyści, a właściwie biedny naród, którego opinię oni objawiają! W bieżącem stuleciu mamy rządy trojakie. Despotyczne, prawdziwie konstytucyjne i takie, które porzuciwszy despotyzm, zbliżają się po części do formy konstytucyjnej. Te ostatnie żałując przeszłości, a obawiając się przyszłości, myszkują między nieodpowiedzialnością a odpowiedzialnością, i w ten sposób same podkopują własne istnienie, bo nic tak nie niepokoi, jak niejasność, — bo nic tak nie rozdrażnia ogółu, jak dwuznaczne położenie. Do którego rodzaju rządów policzyć rządy Napoleona III.? —

Znacie sprawę pana Kervéguen. Nie wahał on się wyzwać z trybuny Ciała prawodawczego redaktorów niemal wszystkich pierwszorzędnych dzienników francuzkich. Zarzuciwszy im, że od rządów cudzoziemskich, a szczególnie od p. Bismarka pobierają zasiłki pieniężne, i że za to bronią niepodległości zjednoczonych Włoch i Niemiec — musiał stanąć później przed sądem honorowym, aby udowodnić swe zarzuty. Tak długo toczy się ta sprawa, a jeszcze nie wiadomo, kiedy załatwi się ostatecznie. Lekkomyślni zaczęli nawet podejrzywać uczciwość p. Guéroulta i Havina, przeciw którym zwracał się szczególnie p. Kervéguen, lecz jedna okoliczność mogła ich zupełnie z błędu wyprowadzić. Poseł pruski, p. Goltz, odjeżdżając przed miesiącem z Paryża do Berlina, oświadczył redaktorowi *l'Opin. Nationale*, że z największą chęcią przywiezie mu od Bismarka *carte blanche* niewinności. Pan Guéroult odparł, iż odrzucając podobnego rodzaju protekcję, oczekuje ze spokojnem sumieniem wyroku sądu honorowego. — Ostatniemi czasy sprawa ta weszła w nowe stadjum. W Paryżu umarł niejaki de la Varenne, ajent i zwolennik niepodległości włoskiej. Członkowie pozostałej rodziny zaczęli procesować się między sobą, bo jak to w podobnych razach nieraz się wydarza, każdy z nich chciał odziedziczyć więcej aniżeli drugi. Z powodu tych domowych zatargów złożono w trybunale kilka skrzyń, przepełnionych papierami nieboszczyka. Prezydent trybunału, p. Benoit-Champy, rozglądnąwszy się w pierwszych pięciu skrzyniach, zwrócił takowe odpowiednim osobom, a szósta, jako obejmującą dokumenta tyczące się interesów osoby trzeciej, kazał opieczętować i pozostawić w sądzie. Postanowienie to dało do myślenia, czy przypadkiem między temi papierami nie znajdują się wskazówki względem materjalnego stanowiska prasy francuzkiej do rządu włoskiego? Z tej to przyczyny sąd honorowy, wespół z obiema stronami wystosował prośbę do prezydenta trybunału, aby mu pozwolił przejrzeć dokumenta, znajdujące się w tajemniczej skrzyni szóstej. Zadaniu temu uczyniono zadość. Spodziewać się zatem należy, że wkrótce nastąpi potępienie, lub co nierównie prawdopodobniejsze, zupełne uniewinnienie niezawisłych dzienników paryzkich...

Do historji niewłaściwego postępowania teraźniejszego rządu francuzkiego przybył fakt nowy. Zapewne sobie przypomniecie, że w jednym z moich pierwszych listów, w którym pisałem o tyrańskiem zachowaniu się kapitana Perin wobec podwładnych mu żołnierzy na ziemi meksykańskiej, wymieniłem nazwisko jenerała Cluseret. Jenerał potępiał wówczas w publicznym liście kapitana P. a usprawiedliwiał Miresa i redaktora *Courrier Français*. Obecnie dowiadujemy się, że sędzia śledczy z Nantes pociągnął Clusereta do odpowiedzialności za używanie nieprzynależnego mu tytułu jenerała. Cluseret, rodem Francuz, był aż do ostatniego zamachu stanu kapitanem w armii rzeczypospolitej francuzkiej; następnie w roku 1852 podał się do dymisji, i w czasie wojny w Ameryce wstąpił w szeregi wojska republikańskiego. Dosłużywszy się stopnia jenerała, powrócił do swej ojczyzny. Teraz oświadcza sędziemu śledczemu, że tytuł, którego używa, jest własnością, wywalczoną na polu sławy, i że żadna władza wydrzeć mu go nie może. Półurzędowe dzienniki, obruszone takiem oświadczeniem, domagają się od ministra spraw wewnętrznych, aby krnąbrnego obywatela skazał na banicję. Żądanie swoje uzasadniają tem, że Cluseret przyjął służbę w cudzoziemskiej armii bez uprzedniego zezwolenia wojskowych władz francuzkich. Istotnie, śmieszność trudno dalej posunąć! Cóżby na to powiedziały Zjednoczone Stany, to wolne państwo, które niedawno postanowiło opiekować się każdym amerykańskim obywatelem, bez względu na to, czy pochodzi z Bostonu czy z Acapules.

Rada gminna miasta Paryża otrzymała od pruskiego króla jego własne popiersie, które umieszczono w Hôtel-de-Ville. Napoleon chcąc grzecznością odpowiedzieć na grzeczność, posłał małżonce króla Wilhelma prześliczne dwie wazy porcelanowe, zrobione we fabryce Sévres, które królowa Augusta podziwiała na wystawie powszechnej. W czasie, kiedy te podarki odbywały podróż po Europie, poseł francuzki, p. Benedetti, dał w Berlinie pyszny bal w pałacu ambasady. Król królowa i wiele pierwszorzędnych osobistości, pojawiło się u przedstawiciela cesarza Napoleona. Pan Bismark wszedł do sali właśnie w chwili, kiedy elegancki Benedetti wręczał królowej prześliczny bukiet fiołków, nadesłany mu tego samego dnia z Parmy. Opowiadają, że pan kanclerz Związku północnego skrzywiwszy się jakby po zażyciu moryzońskiej pigułki, wyszedł niezwłocznie z salonu. Czy spieszył wydać rozkazy, aby zwycięzcy z pod Sadowy formowali się do ataku nad Renem? Przy tej sposobności nie zaszkodzi nadmienić, że w Londynie pokazują na publicznych placach za tanie pieniądze, bo za jednego pensa, bardzo ładną zabawkę. Są to dwie figurki, z których jedna ma twarz Napoleona, a druga Bismar-

do przystępywania do Towarzystwa centralnego, sądziłbym, że wybór do reprezentacji tylko członkom centralnym przysłużać powinien. Inaczej różnica ustaje, i przy wielkiej naszej w tym kierunku gorliwości, stać by się mogło, żeby wszyscy zamiast 15 woleli 5 zł. płacić.

Otóż tak wybrani mężowie, mniej więcej 15, (bo oddziałów podobno będzie do 30) stanowiliby reprezentację Towarzystwa,

Oni wybierają z pomiędzy wszystkich członków centralnych prezesa. Prezes wraz z reprezentacją mianuje trzech dyrektorów. Dyrektorowie ci są płatni, ale muszą być członkami Towarzystwa. Prezes z dyrekcją są organem wykonawczym Towarzystwa; stale rezydując we Lwowie, wykonują uchwały reprezentacji, któraby tylko cztery razy do roku miała potrzebę się zjeżdżać.

Prócz tego załatwia dyrekcja bieżące interesa, zdając z nich sprawę na każdorazowem zebraniu reprezentacji. Tym sposobem mielibyśmy jednolitość i sprężystość wykonania przez dyrekcję, podczas gdy reprezentacja jako prawdziwy wyraz stowarzyszonych, byłaby ciałem ustawodawczem, któreby składając się z ludzi, obeznanych ze swym zawodem i w praktycznem życiu ciągle czynnych, wprowadzało w życie to, czego najistotniej kraj potrzebuje. Nakoniec zgromadzenie ogólne, zbierające się mojem zdaniem raz tylko do roku w zimie, bo letnie zgromadzenia, jak z doświadczenia wiemy, zwykle puste bywają, reprezentowałoby całość Towarzystwa, kontrolującą reprezentację i dyrekcję, i czyniącą wnioski, jakie za potrzebne uzna. To zgromadzenie ogólne byłoby niejako wyrazem jednolitości Towarzystwa, ułatwieniem wymiany myśli, i dla nadania mu jak najbardziej tego charakteru, sądziłbym, iż powinnoby się składać z delegatów, wybranych po dwóch z każdego oddziału z pomiędzy członków oddziałowych, i z wszystkich członków Towarzystwa centralnego, którzyby chcieli przyjechać, gdyż ci i bez delegacji mieć powinni głos i miejsce. Oddziałowi przez to poczuliby się członkami jednej całości, nabieraliby wyobrażenia o działaniu Towarzystwa centralnego, coby znakomicie wpłynęło na zainteresowanie całego kraju dla tej instytucji.

Taki układ stworzyłby organ, rzeczywiście reprezentujący rolnictwo krajowe, który i jednolitością dyrekcji i powagą reprezentacji byłby zdolnym zastępywać żywotne potrzeby kraju wobec sejmu i wobec rządu.

Nakoniec czuję jeszcze potrzebę odparcia jednego zarzutu, jaki bez wątpienia plan ten spotka. Proponujemy dyrekcję płatną, a przecież wiadomo, że ze szczupłych dotychczasowego Towarzystwa funduszów nawet niezbędne potrzeby zaspokoić trudno. Zapewne, że teraz gdy Towarzystwo w bieżącym roku utraciło 10.000 zł. przez wykreślenie członków, a drugie 10.000 złr. ma zaległości, projekt ten utrzymywania dyrekcji płatnej jest niewykonalny — ale gdy nowe życie, wiejące z Towarzystwa, da krajowi rękojmię jego działalności, gdy Towarzystwo rolnicze rzeczywiste, materjalne członkom swoim nieść już będzie korzyści, wtedy należenie do niego przestanie być jak dotychczas wypływem samego uczucia obowiązkowości, ale oprze się na daleko trwalszych podstawach dobrze zrozumianego interesu kraju i indywiduów.

Ale nim ono zejdzie na tę nową drogę, nim to drzewo owoce rodzić zacznie — winien każdy kraj miłujący, nie usuwać się, lecz przeciwnie, przyłożyć się ręką i sercem do przetworzenia tej krajowi niezbędnej instytucji.

Antoni Jabłonowski.

Przegląd polityczny.

Słowo zamieściło w ostatnich czasach korespondencję „Z nowego świata“, w której ostrzega Rusinów przed sztuczkami tajemnej polskiej intrygi. Jakaś tam reprezentacja tej „polskiej intrygi“ miała porobić reprezentantom Rusi rozmaite propozycje, jak: zaprowadzenia organów po cerkwiach, skrócenia nabożeństwa, tłómaczenia ksiąg cerkiewnych na ludowy ruski język i tp. Każdy łatwo pojmie, że Polakom na takich drobnostkowych innowacjach bynajmniej zależeć nie może, jak w ogóle dopiero pierwsi świętojurcy użyli obrządku za środek polityczny. Nazwalibyśmy więc wszystkie koncepta i wywody łokciowe szan. korespondenta *Słowa* śmiesznemi elukubracjami, gdybyśmy nie byli przekonani, że są one z prawdziwą zręcznością obliczone na efekt u tych, co czytają *Słowo*, i nic więcej. Oni złej woli w tej pisaninie nie dopatrzą się, ale jad w niej zawarty łatwo znajdzie przystęp do ich serc, i za ich pośrednictwem dalej szerzyć się będzie w sercach ludu. Antor korespondencji *z nowoho Swita* doskonale wiedział o tem, i dlatego właśnie tak pisał.

Wiedeńska *Zukunft* reprodukuje nadmieniony artykuł *Słowa*, spotęgowawszy, rozumie się, zawarte w nim absurda do jeszcze większego absurdum, jak przystało na dziennik, odgrywający w publicystyce taką rolę, jak *Zukunft*, czyli jednem słowem powiedziawszy, artykuł *Zukunftu* robi wrażenie humorystycznej farsy. Na próbkę dość przytoczyć, że polscy politycy mają wedle *Zukunftu* intrygować za tem, żeby z Galicji zrobić osobne, niezawisłe królestwo, a jako wynagrodzenie za to, ma p. Bismark (z grzeczności) ofiarować Austrji Saksonię. *Zukunft* donosi znów dalej słowiańskiemu światu, że Rusini skarzą się, iż hr. Goluchowski narzuca im się na arcybiskupa!

Austrja. W najbliższej przyszłości mają być Radzie państwa przedłożone projekta do ustaw o postępowaniu dyscyplinarnem wobec stanu sędziowskiego, i o rozdziale sądownictwa od administracji. Spodziewają się także wkrótce przyzwolenia na dodatek do pensyj z powodu drożyzny dla tych urzędników, którzy pobierają rocznie mniej jak 1000 złr.

Z powodu pojawienia się w dziennikach mnóstwa rozbiorów kwestji sądownictwa wojskowego, urzędowa *Wiener Ztg.* została upoważnioną oświadczyć, że w łonie rządu toczą się właśnie nietylko obrady przedwstępne nad projektem nowego prawodawstwa sądowniczego wojskowego, dla przedłożenia go do konstytucyjnego traktowania, ale określenie procedury przy procesach karnych wojskowych zostało już w roku zeszłym opracowane, lecz musi wobec zmienionych stosunków obecnych, uledz niejakim przerobieniom. Całe sądownictwo wojskowe ma być w tym duchu opracowane, żeby było w harmonii z zasadą jedności armii, czyli innemi słowy, że będzie ta ustawa obowiązującą dla obu połów monarchii. Zajmowano się tem już zresztą w łonie delegacji węgierskiej, i Węgrzy domagają się, żeby do kompetencji sądów wojennych należały tylko sprawy czysto militarnej natury, jak np. przestępstwa przeciw subordynacji i t. p., a zresztą żeby wojskowi ulegali sądom cywilnym. W ogóle wedle zdania węgierskich znakomitości wojskowych, żołnierz powinien być uważany tylko za uzbrojonego obywatela. Pan minister wojny, jen. Kuhn, niechciał wprawdzie wyraźnie oświadczyć, że rząd zgadza się z tem zapatrywaniem, ale wiadomo, że jeźli Węgrzy postawią jakie żądanie, to potrafią już uzyskać zadośćuczynienie jemu. Możemy więc spodziewać się ustawy, o ile możności jak najmniej naruszającej ekonomiczne interesa monarchii, na korzyść tego koniecznego dziś *malum necessarium* politycznego — na korzyść wojska.

Börsen Ztg. podaje na podstawie dobrych informacyj (przynajmniej tak sama mówi), że Rada państwa będzie obradowała tylko do wielkiego tygodnia. Z początkiem maja nastąpi zwołanie sejmów krajowych — a w jesieni zbierze się znów Rada państwa w celu obradowania nad budżetem na rok 1869. Doniesienia te potwierdza i *N. fr. Presse.*

Przy końcu tego miesiąca ma być przedsięwzięta zupełna reorganizacja magistratu zagrzebskiego. Wszyscy dotychczasowi nrzędnicy mają być usunięci, tak, żeby nowomianowani byli sami unioniści. Tak donosi prywatny telegram *Pester Lloyda.*

Wiener Ztg. ogłasza mianowanie Lassera namiestnikiem Tyrolu.

W Wiedniu bawi redaktor berlińskiego dziennika, p. t. *Der Social-Demokrat*, p. Hofstätter, ażeby popierać porozumienie wiedeńskich lassalistów z berlińskimi. Lassaliści, opierając się na zasadzie, że kto ma ochotę pracować a praca jego nie wystarcza mu na utrzymanie, powinien pobierać za te swoje dobre chęci zapomogę ze wspólnych zasobów społeczeństwa (od rządu), stanowią teraz większość między robotnikami wiedeńskimi, wobec zwolenników zasady „pomagaj sam sobie“, i odgrywają tam bardzo analogiczną rolę z naszymi zwolennikami tych zasad, których motto stanowi hasło „lisy i pasowyska!“

Niemcy. *Gazeta Kolońska* pochwala w artykule wstępnym z dnia 12. b. m. postępowanie rządu francuzkiego z legionistami hanowerskimi, które nie naraziło dotychczas dobrych sąsiednich stosunków, — konstatuje przyjaźny ton najcelniejszych dzienników austrjackich wobec monarchii pruskiej; ubolewa nad nieuczynieniem zadość wymaganiom artykułu V. traktatu pragskiego; podnosi, że armia pruska jest nierównie silniejszą aniżeli austrjacka, i kładzie nacisk na to, że Prusy powinne teraz coś uczynić, aby utrzymać przyjaźny prąd ludów austrjackich względem Prus. Przytem mówi *Gazeta Kolońska*, że pozostawienie pana Werthera w Wiedniu sprzeciwia się wszelkiej grzeczności i stoi na przeszkodzie pojednaniu się obu dworów.

Nord. Allg. Ztg. niewierząc dobrym chęciom Austrji względem Niemiec, wynurzonym w księdze czerwonej, zwraca uwagę na to, że we Wiedniu popierają zamiary króla hanowerskiego, i że legioniści hanowerscy udając się do Francji, byli zaopatrzeni w austrjackie paszporta. Fakta te, mówi *N. All. Ztg.*, mogą tylko utrudnić stanowisko Austrji do Niemiec północnych.

Kreuzztg. wspominając o przyjaźnem zachowaniu się władz francuzkich wobec legionistów, umieszcza uwagę tej treści: „Dla czego zachowano wojskową organizację legionu? Hanowerczycy, którym Austrja dała paszporta do Francji, stoją tamże pod protekcją księcia Metternicha. To są nieprzyjemności, które kanclerz państwa austrjackiego powinien usunąć“.

W Berlinie ogłoszono następującą depeszę, którą kapitan Hartwig, dowódzca legionu hanowerskiego, przesłał z Bazylei pod dniem 11. bm. do hr. Platena we Wiedniu: „W tej chwili otrzymałem rozkaz udać się jak najspieszniej do Aubemarne. Wszystko przygotowano. Proszę o 100 tysięcy franków we wekslach. Bliższe szczegóły listownie. *Hartwig.*“

W wielkiem księstwie Badeńskiem przyszło do zmiany gabinetu. Dr. Jollemu powierzono utworzenie nowego ministerstwa, które już się ukonstytuowało.

Saska Izba poselska zawotowała dla Austrji 400.000 talarów wynagrodzenia za podejmowanie wojska saskiego na ziemi cesarstwa w r. 1866. Austrja żądała 600.000.

Według *Provinz. Corres.* hr. Bismark pozostanie na urlopie aż do zamknięcia sejmu krajowego.

Francja. Wieczorny *Monitor* pisze pod dniem 12. b. m.: „Im więcej ludy Austrji zastanawiają się nad swemi prawdziwemi interesami, tem więcej nabierają przekonania, jak korzystnem jest dla nich złączenie się z domem Habsburgów. Autonomię prowincjonalną zastrzeżono w odpowiednim stosunku. Rząd austrjacki umie godzić wymagania ogólnej jedności z tem, co szczególne tradycje każdej części monarchii posiadają godnego“. *Monitor* przytacza dalej odpowiedź cesarską, daną deputacji pragskiej i zagrzebskiej, a przechodząc na rozwiązanie meklemburgsko-francuzkiego traktatu handlowego, mówi: „Rząd starał się przy tej sposobności unikać wszystkiego, coby tylko mogło utrudnić normalny rozwój parlamentu cłowego lub jego stosunki do Austrji. Dzięki pojednawczemu duchowi, który rząd okazał dworowi berlińskiemu i wiedeńskiemu, nastąpi niezadługo podpisanie układu handlowego między Austrją a parlamentem cłowym.“

Ciało prawodawcze przyjęło w czasie rozpraw nad ustawą prasową poprawkę, mocą której tylko ci mogą uledz utracie praw obywatelskich, którzy umkną przed wydaniem wyroku.

Stempel ma być w rzeczy samej zmniejszonym, nie wiadomo tylko o ile. Jedna poprawka opozycji żąda 3ch centymów dla departamentu Sekwany, a 1go cent. dla reszty departamentów,— a druga, zrównania wszystkich dzienników codziennych, bez względu na to, czy one są politycznej czy niepolitycznej treści.

W Paryżu spaliła się drukarnia p. Mogne dnia 12. b. m. Ogólna strata wynosi 6 milionów franków.

Anglia. *Standard* twierdzi na podstawie nieomylnych wiadomości, że Johnson postanowił Anglii przesłać ultimatum, w którem będzie się domagał załatwienia sprawy „Alabama“ na podstawie sądu rozjemczego, zaprojektowanego przez Sewarda. W przeciwnym razie nastąpiłoby zerwanie dyplomatycznych stosunków z Wielką Brytanią.

Włochy. Deputacja Izby poselskiej wyjechała do Turynu i Medjolanu, aby złożyć życzenia księciu Humbertowi i księżniczce Małgorzacie.

W Izbie rozpoczęły się rozprawy nad budowami w rozmaitych portach. Sprawozdawca komisji bronił wniesionych zmian, a minister popierał artykuł I. względem portu w Katanii. Dyskusję nad tym przedmiotem odroczono do poniedziałku.

Margrabia Rudini przybył w charakterze prefekta do Neapolu. Burboniści i separatyści żądają jego poprzednika, p. Montezemolo, który wyszczególniał się zanadto pojednawczym charakterem. Natomiast p. Rudini, człowiek młody, liczy bowiem tylko lat 30, przypomina charakterem despotycznego Gualterio. Rzecz naturalna, że stronnictwa, pracujące w ciemnościach nocy, nie mogą znieść obecności tego przedstawiciela rządu włoskiego.

Redaktor burbońskiego dziennika, *Il Mediterraneo*, który wyszydzał całą armię włoską, bił się niedawno z jednym oficerem armii. Obaj poranili się lekko. Redaktor jest zresztą Francuzem z urodzenia, i nazywa się D'Agiout.

W Neapolu założono organ protestancki pod nap. *L'Unita Christiana*, który będzie zapewne ciągłą staczał walkę z ultraklerykalnym dziennikiem, *L'Unita Cattolica.*

Opowiadają we Florencji, że list jenerała Lamarmory zrobił w Rzymie bardzo głębokie wrażenie, gdyż kurja rzymska sądzi, iż zawarte w nim uwagi są objawem myśli Napoleona III. Szczególnie obawiają się tego ustępu, w którym jest mowa o potrzebie odstąpienia Włoskiemu królowi całej Kampanii rzymskiej, z wyjątkiem jednego wiecznego miasta.

Wybuchy Wezuwiusza zaczynają znów przybierać coraz większe rozmiary. Każdej chwili spodziewają się, że wielkie koszary, takzwane San Potito, znajdujące się na wyniosłym wzgórku, runą w skutek ciągłych wstrząśnień ziemi. Żołnierze opuścili je już przed kilkoma dniami.

Na przedmieściu Santa Lucia odkopują zasypane domy. Dotychczas znaleziono około 15 ofiar.

Gazzetta d'Italia donosi, że na Malcie utworzył się bardzo czynny komitet burboński, który wybrał za miejsce operacji Sycylię. W prowincji Katanii i Messynie przygotowują ci panowie ogólny ruch zbrojny, który w najlepszym razie skończy się tak, jak owe pamiętne powstanie w Palermie z r. 1866.

Z innych źródeł dowiadujemy się, że w Rzymie istnieją w rzeczy samej trzy wydziały. Pierwszy z nich pod przewodnictwem Nocery wybrał sobie do agitacji prowincje neapolitańskie, drugi pod Cagasi-Pilo wyspę Sycylię, a trzeci pod Chiaromonte, Kalabrję.

Wschód. Rząd turecki zaczyna przypatrywać się wypadkom na Wschodzie z całą uwagą. Wszystkich muzułmanów, zamieszkałych w Bośnii wezwano pod broń. Już im rozdzielono karabiny i amunicję. Wysoka Porta pragnie zamknąć Serbię, aby zerwać jej komunikację z Bośnią, Bółgarją i Hercogowiną.

Szejk-ul-Islam wydał tajny okólnik, w którym wzywa wszystkich wiernych, aby gromadzili się pod sztandar sułtana. Omer-basza będzie miał swoją główną kwaterę w Nowym Bazarze.

Faktem jest prócz tego, że wzdłuż granicy serbskiej sypią obronne reduty, i że Czarnogórze Porta zupełnie nie ufa. Z tem wszystkiem mówią jednak, że panu Filipowiczowi udało się odwieść księcia Mikołaja od wszelkiej akcji. Obiega pogłoska, że do Serajewa przybyło trzech oficerów francuzkich, aby miasto to należycie uzbroić. W Bośnii ma być według *Wanderera* bardzo wielu polskich oficerów.

---

ka. Pociągnąwszy za nitkę widzi się z wielkiem zgorszeniem, że Bismark niemiłosiernie naciąga uszy Ludwikowi Bonapartemu. I czy uwierzycie, że policja angielska, zamiast brać do kozy okazicieli podobnych zabawek, płaci im jeszcze po kilka penów, byle tylko zechcieli wprowadzić w ruch obie historyczne figurki? Alež to zgorszenie!

W archiwach departamentu de l'Aube znajdują się autografy prawie wszystkich znakomitych pisarzy, z wyjątkiem autora *Życia Cezara.* Prefekt departamentu zwrócił się do cesarza z prośbą, aby zechciał ten brak wypełnić, na co wspaniałomyślny monarcha odpowiedział temi słowy:

„Tuilerje dnia 4. lutego 1868.

„Panie prefekcie! Z zadowoleniem przesyłam panu autograf, żądany dla archiwu departamentu de l'Aube, w którym znajdują się własnoręczne pisma wszystkich monarchów Francji, zacząwszy od św. Ludwika. Przyjm go pan w formie tego listu. Pokoleniom, następującym po nas, powinien on służyć nietylko za znak mej pamięci, lecz zarazem za objaw mych głębokich sympatyj dla tej sławnej Szampanii, która była widownią tylu poświęceń i tylu czynów bohaterskich. Bądź pan przekonanym o mej życzliwości.

Napoleon.“

Klerykały wołają *hosanna*! bo książę Lucjan Bonaparte ma niezadługo zostać kardynałem, a potem papieżem. Niektórzy z nich martwili się tylko pogłoską, że prałaci, wkładając księciu kardynalski kapelusz na głowę, nie będą go otaczali tą ceremonią szczególną, jaka przysługiwałaby członkowi panującej rodziny. Osoby te nie wiedziały, że od chwili, kiedy się staje członkiem świętego kolegium, każdy prałat jest zrównany z książętami panujących domów — i że dla tego musi złożyć wszystkie godności, które mu urodzenie przyniosło. Wprawdzie kardynałowie mają tylko tytuł Eminencji, lecz za to spotykają ich inne grzeczności, o których nie wiedzą nic książęta domów panujących. I tak n. p. cesarzowie Francji i Austrji, królowa hiszpańska i król portugalski, przesyłają każdemu kardynałowi w dzień Nowego Roku własnoręczny list z życzeniami. Prócz tego każdy kardynał ma prawo zostać papieżem. W przytomności ziemskiego monarchy, nie zdejmują kardynałowie małej czerwonej czapeczki, którą głowy nakrywają, bo według ich przekonania tylko wobec jednego papieża można coś podobnego uczynić. Zanotujmy nareszcie, że prerogatywy kardynałów są tak wielkie, iż wystarcza trzech książąt kościoła, aby uosobistnić całość świętego kolegium. Ztąd pochodzi maksyma, głoszona tak często, a tak mało rozumiana: *Tres faciunt collegium.* Szczęśliwy Łucjan Bonaparte!

Nieprzyjaciele panny Adeliny Patti prześladują ją bez najmniejszej litości. I tak utrzymują oni teraz, że projektowane małżeństwo z panem margrabią de Caux rozbiło się dla tego, że p. Adelina bojąc się zdradzić swój wiek prawdziwy, nie chciała przedłożyć niezbędnej w takim razie metryki. Dla tych, którzy ją słyszą od dwóch lat w Paryżu, jest ona zawsze ośmnastoletnią dziewicą, lecz natomiast owi, co przed czternastu laty uwielbiali ją w Ameryce, utrzymują najuporczywiej, jakoby uwielbiana spiewaczka przekroczyła już od dwóch lat trzeci krzyżek. Bądź co bądź, zawsze stało się dobrze, że *Monsieur le Coq* nie ożenił się, w przeciwnym bowiem razie cały świat artystyczny byłby się jak bóbr rozpłakał. Z serca mogę radzić pannie Addelinie, żeby poszła za znakomitego tenorzystę... W duecie, towarzyszącym jej na każdym kroku, wydawałaby się nierównie łepiej aniżeli solo.

Była tu niedawno i druga śpiewaczka, za którą cały Paryż przepadał. Wystąpiła ona w teatrze „Dejazet“,— lecz czy uwierzycie, że oblicza jej nikt nie widział! Gęsta nieprzeźroczysta maska pokrywała je od włosów aż po ostatnie krańczyny brody. Wprawdzie śpiewała wcale miernie, lecz mimo to rozciekawiona publiczność uczęszczała tłumnie do teatru, aby podziwiać tę szczególność. Lecz dlaczego ta maska? Czy była tak piękną, że obawiała się, aby promienie jej oczu nie spaliły parę set słuchaczy — albo może tak brzydką, że bała się światu ukazać? W każdym razie na pytanie to mógłby odpowiedzieć tylko szanowny przedsiębiorca teatru... O tym sposobie maskowania się wspominałem wam w jednym z poprzednich listów. Z prawdziwem zadowoleniem mogę teraz opowiedzieć czytelnikowi następującc zdarzenie. Jedna z dam, należących do tak zwanego *demi-monde*, która serca swego daremnie przez okno nie wyrzuca, wpadła na myśl arcydowcipną. Oto wziąwszy swego malutkiego pińcza, przywiązała mu do pyszczka malutką czarną maskę, i udała się z nim w odkrytym powozie do Bois de Boulogne. Rzecz naturalna, że oczy wszystkich zwróciły się na nią. Kilka dzienników poświęciło jej dłuższe artykuły, i w ten sposób dama osiągnęła swój cel....

Ostrzegam was, byście się nie wdawali z maseczkami, bo kto wie, co się pod niemi ukrywa. Posłuchajcie co się zdarzyło przed trzema dniami jednemu z moich dobrych znajomych na reducie w teatrze Opery. Stanąwszy na boku, pan X. (tak się nazywa mój dobry przyjaciel) ujrzał dwie eleganckie maseczki, z których jedna, lubo wzrostu była bardzo słusznego, tańczyła z wielką lekkością i elegancją. Mój towarzysz oczarowany tą drobniutką rączką i temi drobnemi nóżkami, prosił swą wybraną, czyby ją nie mógł odprowadzić do domu. Otrzymawszy zadowalniającą odpowiedź, wziął obie maseczki pod ramię, i zwrócił się z niemi na *Rue de Lille.* Zaledwie uszli kilkaset kroków (było to o trzeciej po północy), gdy wtem owa słuszna dama zrywa swoja maskę, a towarzysz mój widzi z ogromnem zgorszeniem parę ogromnych wąsów, i z jeszcze większem zgorszeniem słyszy następujące słowa:

— Widzisz, żem samiec! Dawaj pieniądze!

Żądaniu temu towarzyszyło silne ściśnienie za gardło. Przyjaciel mój musiał rad nie rad oddać zegarek i pareset franków gotówką. — Ostrzegam was raz jeszcze, miejcie się na baczności!

Na widowni pięknej literatury pojawiło się nowe dzieło p. Feydeau pod napisem: *La Comtesse de Chalis.* Autor przedstawia pewną hrabinę, która dopuściwszy się nadnaturalnych nawet występków, opiera się nareszcie w domu obłąkanych, gdzie zazdrośny i zarazem zhańbiony mąż zamknąć ją rozkazał. W romansie tym znajduje się parę rozdziałów, skreślonych z wielkim talentem, lecz w całości nikt go pochwalić nie może, gdyż autor przesadza wszystko, co tylko okropne i odtrącające! W *La Comtesse de Chalis* nie brak także postaci, znanych w dzisiejszym wyższym świecie paryzkim.

Jak każdego roku, tak i teraz, po balach, dawanych w Tuilerjach, nastąpią cztery koncerta czwartkowe a cztery poniedziałkowe, na których nie wolno pojawiać się w uniformie. Wszystko musi być w wysokich pończochach i kusych frakach. Bodaj to równość!

Paryż d. 10. lutego.

Czynności zgromadzenia delegacyjnego.

Dnia 12. b. m. odbył posiedzenie plenarne Wydział budżetowy delegacji Rady państwa pod przewodnictwem dr. Kaiserfelda a w obecności prezydenta delegacji hr. Ant. Auersperga, br. Beusta, ministra finansów wspólnych Beckego, i przedlitawskiego ministra finansów dr. Brestla.

Na porządku dziennym stało ostateczne uregulowanie budżetu ministerjum spraw zewnętrznych nar. 1868 (sprawozdawca Eichhoff) i budżet wspólnego ministerstwa finansów (sprawozdawca baron Hock).

Eichhoff odczytuje swój referat wedle stylizacej podkomisji, i żąda ze względu na przedłożoną świeże księgę czerwoną włożenia następującego ustępu: „Austrja potrzebuje dla skonsolidowania się swego i dla uporządkowania finansów swoich pokoju i t. d."

Skene sprzeciwia się temu, bo przy obradach nad finansami niepowinno się powoływać na podobny zbiór aktów jak księga czerwona.

Po uwadze bar. Beusta, że nie wypada debatować nad tem w obecności ministra spraw zewnętrznych, przyjęto ten ustęp z małemi tylko odmianami, ale dopiero po wydaleniu się pana kanclerza. Zresztą cały referat uchwalono także z nieznacznemi zmianami.

Następnie porusza przewodniczący kwestję, czy pełna delegacja ma debatować nad całym budżetem, czy pojedynczo nad każdym działem budżetowym. Zyblikiewicz utrzymuje, że nad całym, ale Hock, Skene, Schindler, Eichhoff, Pratobevera i Lasser sprzeciwiają się temu, więc wniosek Zyblikiewicza odrzucono, i postanowiono budżet ministerstwa spraw zewnętrznych za pośrednictwem prezydjum przesłać do pełnej delegacji pod obrady.

Następuje potem sprawozdanie podkomisji dla budżetu wspólnego ministerstwa finansów. Sprawozdawca, baron Hock, odczytuje referat i gdy przyszło do ustępu, gdzie jest wypowiedziano, że delegacja nie chce tu przesądzać ustanowień przyszłych obu reprezentacyj sprawodawczych co do kontroli udziałów w spłacie długu państwowego, wywiązała się dłuższa dyskusja zasadnicza, która jednak tem się skończyła, że kwestjonowany przez Skenego ustęp przyjęto.

Na przyszłem posiedzeniu ma Wydział wybrać jeneralnego sprawozdawcę do referowania sprawy budżetu wobec plenum delegacji.

Węgierska delegacja tak się nie spieszy. Wybrany Wydział budżetowy z 30 członków, podzielił się jak wiadomo na trzy podkomisje. Z tych dopiero sekcja dla budżetu ministerstwa spraw zagranicznych ukończyła swój referat, ale i ten dopiero około 19. będzie mógł przedłożonym być Wydziałowi.

Z Rady państwa.

71. posiedzenie Izby posłów z d. 11. b. m.

Izba jest miernie obsadzona, galerje bardzo słabo. Na ławie ministerjalnej: Auersperg, dr. Giskra, dr. Herbst, dr. Berger, hr. Potocki i hr. Taaffe.

Po załatwieniu zwykłych czynności przedwstępnych, odczytano rezultat skrutinium odbytego wczoraj głosowania na sekretarzy. Są nimi: Kotz, Lencek, hr. Zedtwitz, Rogawski, Müller, Greuter, Dienstl, Guszalewicz.

Odczytano potem spis petycyj, a następnie minister dr. Giskra odpowiada na wniesioną dzień przedtem interpelację Kurandy, dotyczącą wyborów do wiedeńskiej Rady miejskiej. Odpowiedź ta ma dla nas wiele interesu, gdyż minister w zasadzie podnosi w niej ważność i obowiązek szanowania ze strony rządu ustaw zasadniczych i krajowych. Dlatego przytaczamy ją tu w obszernem streszczeniu:

Ponieważ treść interpelacji odnosi się do mego wydziału w Radzie ministrów, więc mam zaszczyt odpowiedzieć na nią Wys. Izbie. Ponieważ artykuł 4. dotyczącej ustawy zasadniczej rozszerza prawo wyboru do Rad gminnych, rozchodzi się o to, czy orzeczenie to potrzebuje do swojej prawomocności jeszcze dalszego jakiego aktu.

Rząd cesarski jest tego zdania, a wprowadzenie w życie tej zasadniczo i prawnie ustanowionej ustawy należy do ustawodawstwa krajowego, a to z tego powodu: Wydział, zajmujący się przepatrzeniem tej ustawy, wypowiedział w sprawozdaniu swojem przy art. 4., że ten artykuł prawa sejmów krajowych nie uszczupla, ale właśnie rozszerza je, i jest tam także dosłownie powiedziano, że prawomocna ustawa krajowa tylko w drodze krajowego ustawodawstwa zniesioną być może. Idąc dalej w ślad za obradami nad tym punktem na 32. i 33. posiedzeniu Izby poselskiej, dowodnie okazuje się, że wszyscy mowcy, zabierający głos w tej sprawie, zapatrywanie się takie podzielali.

Minister powołuje się dalej na sprawozdania stenograficzne, z których przekonać się można, że sprawozdawca tej ustawy wobec Izby ze strony Wydziału, dr. Leonhardi w imieniu Wydziału uznał to jako rzecz zupełnie naturalną, że zmiana ustawy krajowej tylko w drodze ustawodawstwa krajowego przedsięwziętą być może. A ponieważ minister uważa za rzecz słuszną, w interpretowaniu ustaw uważać na motywa, jakie uchwalenie jego spowodowały, więc też i rząd uznaje słuszność wyłuszczonego przez p. Leonhardiego zapatrywania się.

Gdy znowu dalej zważymy, że już w lutowym patencie z r. 1861 ustawodawstwo gminne powierzone zostało sejmom krajowym, więc o ileż więcej musi obecny rząd uznawać to, gdy i nowo uchwalone ustawy zasadnicze całe ustawodawstwo gminne powierzają reprezentacjom krajowym!

Poruszona kwestja ma znaczenie nietylko dla jednej gminy, ale sposób tłumaczenia art. 4. dotyczącej ustawy zasadniczej w tym wypadku, stanowić będzie niejako normę, dla zastosowania jego przy 36 statutach gminnych najróżnorodniejszej natury. Samo więc przez się rozumie się, że dotyczące sejmy krajowe powinne określić sposób zastosowania ich, żeby i zasada ogólna była nienaruszoną, i wykonanie jej żeby odpowiadało warunkom miejscowym.

Naturalna więc rzecz, że gdy wiedeński magistrat przy rozpisaniu wyborów obecnie samoistnie przyswoił sobie prawo bezpośredniego zastosowania art. 4. ustawy zasadniczej, więc musi przyznać, chociaż z największą przykrością, gdy to właśnie głównej rezydencji dotyczy, że namiestnik zupełnie słusznie postąpił sobie, gdy powstrzymał wykonanie uchwały municypalności wiedeńskiej, o której tu mowa.

Ten krok rządu żadną miarą nie powinien być poczytywany za uszczuplenie autonomii gminnej, gdyż to jest czysto tylko kwestja kompetencji Rad gminnych a reprezentacyj krajowych. A ponieważ rząd obecny uważa to sobie za święty obowiązek, wszelkiemi sposobami czuwać nad ścisłem wykonaniem ustaw zasadniczych, więc musiał tak postąpić.

Minister zastrzega się dalej przeciwko zarzutowi, jakoby rząd postąpił sobie małodusznie, drobnostkowo; powołuje się w tym względzie na rozporządzenie, nadające żydom prawo nabywania własności ziemskiej w Galicji, i rozporządzenie, dotyczące kwestji prawa ich pobytu tamże i nadające żydom prawo do funkcjonowania w sądownictwie.

Nie małoduszny formalizm, ale ta zasada kierowała tu rządem, że w Austrji każde prawo powinno być należycie uszanowane. (Brawo!)

Przystąpiono do porządku dziennego. Wypada wybór Wydziału dla procedury w procesach karnych.

Gross proponuje wybór dziewięciu członków z pełnej Izby (przyjęto.) Wybrano: Leonhardiego, Pratobeverę, Wasera, Tschabuschnigga, Mendego, Dietricha, Mühlfelda, Limbecka i Pfeifra.

Następuje pierwsze czytanie sprawy procedury przy postępowaniu konkursowem.

Minister sprawiedliwości Herbst podnosi potrzebę jak najspieszniejszego wprowadzenia w życie tej ustawy przez szybkie załatwienie jej w Izbach.

Przechodzi potem pokrótce historję tego wniosku i wypowiada wreszcie przekonanie, że osobisty areszt, jako środek egzekucyjny, powinien być zupełnie usunięty. Ale ten i temu podobne niedostatki procedury cywilnej powinny być usunięte specjalną ustawą (brawo!)

Gross wnosi potem, aby sprawę tę powierzyć wydziałowi, złożonemu z 9ciu członków (przyjęto.)

O $^1/_2$1 uskuteczniono wybór.

Na posiedzeniu komisji dla kwestji lichwy, odbytem dnia 12. b. m. przyjęto memorjał prywatny c. k. radcy sekcyjnego, dr. Wasera, jako zgodny z zapatrywaniem komisji.

Kronika.

— **Nominacje** J. Eks. minister sprawiedliwości nadał opróżnioną przy sądzie krajowym w Krakowie posadę radcy sądu obwodowego, sędziemu powiatowemu w Andrychowi, Aleksandrowi Slapa, a opróżnioną przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu posadę zastępcy prokuratora państwa, adjunktowi sądu obwodowego w Rzeszowie Karolowi Pillerowi.

— **Lwów** 13. lutego. Rada oddziałowa jarosławskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego podaje do publicznej wiadomości, że pp. Marcelli Masłowski (Sieniawa), Jan Popiel (w Laszkach p. Radymno), Włodzimierz Ustrzycki (w Czelatycach, p. Radymno) i Zaklika (Hawłowice górne, p. Jarosław), zostali upoważnieni do przyjmowania wkładek na cel Towarzystwa wzajemnej pomocy dla poszkodowanych wylewem rzek.

Jerzy Czartoryski, przewodniczący.

— **Z Zurychu** donoszą nam, że bawiący tam Polacy po długich poszukiwaniach natrafili nakoniec na ślad, kto pisuje osławione tamtejsze korespondencje do *Dziennika Warszawskiego*. Na mniemanych winowajców (jest ich bowiem dwóch) złożyło 61 Polaków, przebywających w Zurychu, sąd, który uznał ich winnym i wydał wyrok, wykluczający ich z grona polskiego i zabraniający każdemu nczciwemu Polakowi obcowania z nimi. Jakkolwiek nie wolno nam przypuszczać, by tak znaczna liczba kolegów i towarzyszów broni rznoiła lekkomyślnie kamieniem potępienia na dwóch z pomiędzy siebie, wstrzymamy się z ogłoszeniem nazwisk mniemanych korespondentów — donoszą nam bowiem, że wyrok powyższy wydano jedynie na podstawie poszlak, i że ma się odbyć powtórny sąd, złożony z wybranych i przysięgłych sędziów, którym mają być przedłożone dowody.

— **W Krakowie** zawiązuje się stowarzyszenie prawnicze, którego statuta mamy pod ręką. Wykazywaliśmy zawsze potrzebę takiego stowarzyszenia, i pomówimy obszerniej o stowarzyszeniu krakowskiem. Obecnie zamieszczamy nadesłaną nam następującą odezwę:

„Odpowiadając powszechnemu życzeniu prawników, założyliśmy Towarzystwo prawnicze, obierające sobie za cel kształcenie i rozwijanie umiejętności prawa i prawoznawstwa w teorji i praktyce przez publiczne wykłady, wspólne narady, wydawanie czasopisma i założenie czytelni prawniczej; a otrzymawszy od c. k. namiestnictwa lwowskiego pod dniem 29. stycznia b. r. l. 4830 zawiadomienie, iż przeciw zawiązaniu Towarzystwa prawniczego w Krakowie nic nie ma do zarzucenia, wzywamy niniejszem prawników całego kraju do przystąpienia do tego Towarzystwa.

„Wpisy na członków przyjmujemy do dnia 10. marca b. r. listownie i ustnie codziennie od godziny 2giej do 3ciej popołdniu w mieszkaniach naszych.

Kraków d. 12. lutego 1868.

Komitet założycieli: Dr. *Ksawery Chrzanowski*. Dr. *Faustyn Jakubowski*. Dr. *Maksymilian Kostheim*. Dr. *Gustaw Nowak*. Dr. *Arnold Rapaport*. Dr. *Ferdynand Wilkosz*."

— **Brody** dnia 11. lutego. (*Stan majątku gminnego i publicznych zakładów miasta Brodów. — Subwencja dla zakładów izraelickich. — Protest radnego J. S.*) — Od dawien dawna obracają mieszkańcy Brodów milionowemi kapitałami. Całe tutejsze mieszczaństwo reprezentują izraelici. Przeciwnie zaś ludność chrześciańska, niebiorąca udziału w zagranicznym handlu, tem jedynem źródle zarobkowania w wolno-cłowem mieście, zubożała tak dalece, że klasa mieszczańska — jedyna przedstawicielka ludności miejskiej, prawie tu nie istnieje. A że ludność izraelicka, według dawniejszego zwyczaju, osobno i wyłącznie utrzymuje fundusze dla swych zakładów, przeto majątek i dochody miejskie są nader szczupłe, niewystarczające na opędzenie pierwszych, niezbędnych zakładów publicznych. Dodawszy do tego, że zawiadywanie komunalnym majątkiem popadało zawsze w ręce ludzi, niedbałych o publiczne dobro; nakoniec gdy przez częste pożary nbogie mieszczaństwo do reszty podupadło: przeto budżet gminy miejskiej, pomimo pobieranego niesłychanie wysokiego 80% wynoszącego dodatku do podatku konsumcyjnego, wykazywał niedobory, w razie zaś najpomyślniejszym jeszcze kasa była pusta. Przeto niedostatek ów odbija na każdem miejscu, a najbardziej w publicznych zakładach, których ulepszenie jest równie ważne jak nagłe. I tak szpital powszechny (dla chrześcian i żydów) jest tak wilgotny, iż chorzy leżą na spleśniałych siennikach, jednakże w braku funduszów niepodobna dopomódz ludzkości. Ubodzy nie mają swojego domu przytułku. Szkoła dla dziewcząt jest nietylko zbyt wilgotną, ale tak szczupłą, iż po dwie klasy umieszczono w jednej izbie, co nietylko szkodliwe zdrowiu, lecz równie jest z uszczerbkiem dla samej nauki, bo z normalnych godzin ginie połowa. O ochronce dla dzieci to już i mowy nie ma. Bruk w całem mieście nędzny, nierówny, powybijany. Nieporządek, niechlujstwo w mieście wszelkiego rodzaju nieznośne nietylko dla oka, ale i dla zdrowia. Z najporządniejszych kamienic kanały wychodzą wyrost na ulicę, bo osobne kryte ścieki nie są tu znane. Dużo, bardzo dużo braków możnaby naliczyć, ale pocóż o tem mówić, kiedy próżna kasa miejska nie dozwala ani ulepszeń, ani zmian!

Otóż obok takich okoliczności, Rada miejska uchwaliła na posiedzeniu dnia 5. grudnia zr. prawie jednogłośnie szczodrą i hojną subwencję rokroczną 4.000 złr. na wyłączne cele ludności izraelickiej, mianowicie na szpital żydowski 2.000 złr. A czy też odgadnęlibyście szanowni czytelnicy wzniosły cel drugich 2.000 złr. Oto na podtrzymywanie osobnej żydowsko-niemieckiej szkoły dla obojga płci, ażeby i w potomności wyrabiał się wrogi element przeciw krajowej ludności, bo inaczej są dostateczne szkoły publiczne.

Żaden magistrat nie ma może tak nagannej przeszłości co do zawiadywania publicznym groszem, jak brodzki, jednakże na podobny krok zdobyto się teraz po raz pierwszy, ażeby z największą szkodą własnych publicznych interesów zasilać prywatne cele.

Jeden tylko radny J. S. powstał przeciw temu bezprawiu i jednostronnemu szafowaniu groszem publicznym, lecz nikt go nie poparł. Radni izraeliccy, korzystając z dogodnej chwili, z całą namiętnością osobistych wycieczek miotali obelgami, lecz oponent dla ważności przedmiotu nie ustępywał, i jak ów Rejtan bronił praw gminy według ustawy gminnej i odwiecznego zwyczaju, ale będąc sam jeden, uledz musiał.

Pomimo porażki wniósł oponent do Rady miejskiej umotywowany protest, którego treść dla wyjaśnienia prawdziwej sytuacji następuje w streszczeniu.

Protestujący wychodzi ze stanowiska prawnego, iż dla braku wszelkiego tytułu, ludność izraelicka nie może sięgać po publiczne fundusze. Naprowadza dalej oponent, że pomieniona subwencyjna uchwała stoi w sprzeczności z §§. 66, 72, 76, 89, 92, 98 i 99 ust. gm., gdzie jak najwyraźniej jest podobnym wypadkom zapobieżone, a jeden z tych §fów określa dobitniej, że ludność izraelicka ma i nadal z własnych funduszów pokrywać wydatki swego kultu, jakoteż zakładów. Jeszcze wiele innych wniosków można z zacytowanych §fów wysnuć, sprzeciwiających się uchwale subwencyjnej.

Dalej wykazuje oponent stan majątkowy zakładów subwencjonowanych, wyposażonych już i tak dostatecznie. Szpital żydowski posiada kapitał 180.000 złr.; seperatyczna szkoła żydowska powstała na mocy kahalnego aktu fundacyjnego, obejmującego ściśle oznaczone wydatki na rocznych 5.650 złr., z ubezpieczeniem odpowiednich do tego dochodów. A że dwóch pierwszych bankierów, M. Nierenstein i M. Kallir prócz innych utwierdziło swemi podpisami ów akt dotacyjny, przeto niebrak dostatecznej rękojmi.

W końcu wykazuje radny J. S., iż wobec zapewnionych stałych funduszów, jedynie niedołężne zawiadywanie majątkiem ludności izraelickiej, ba, co więcej, wyraźne trwonienie dochodów, lub zabieranie przez niepowołane ręce, spowodowały sięgnięcie po publiczne fundusze. Na dowód tegoż naprowadza oponent następujące fakta:

a) Dom pod l. 1496/1497, własność szpitalu izraelickiego, wynajmuje jeden z pierwszych zawiadowców tego zakładu, wbrew wyraźnej woli fundatora, za 662 złr. rocznie już przeszło od 20tu lat, chociaż dom ten niósłby dwa razy tyle, gdyby zostawiono miejsce wolnej konkurencji, którą raz na zawsze wycofano.

b) Przy odbudowaniu szpitalnej parni strwoniono 20.000 złr. w ten sposób, iż eksperyment nieodpowiedzialnego zawiadowcy zawiódł oczekiwania.

c) Przez niedbałe zawiadywanie szkołą giną tysiące z dochodów szkolnych, przepisanych aktem fundacyjnym.

d) Nakoniec samowolne postępywanie zawiadowców tej szkoły przekracza zakres aktu fundacyjnego, protekcyjnem nadawaniem nagród, niepreliminowanych aktem fundacyjnym, przeto niczem nieusprawiedliwionych, a wynoszących złr. 300, 200, 150 i 100.

Wypada wspomnieć, iż oponent mógł przyjść do wiadomości tylko tych nadużyć, które dla swej natury musiały wyjść poza sferę tajemniczości, o ścisłem zaś wytknięciu wszystkich możliwych defektów, chociaż byłoby to bardzo pożądanem, mowy być nie może, bo owe zakłady izraelickie nie stoją pod kontrolą publiczną. Kahał lub przełożeni gminy rozrządzają z wszelką swobodą i dowolnością tym groszem.

Nasuwa się teraz pytanie, czy Rada miejska postąpiła według swego najlepszego snmienia, nadając coroczną subwencję z komunalnego kapitału złr. 4.000 dla pokrywania obcego bezrządu, braku obywatelskiego poczucia i t. d., i czy żywi jeszcze to wewnętrzne przekonanie, iż tym tylko sposobem mogła przynieść prawdziwy pożytek postępowi i publicznemu dobru?

Ponieważ Rada miejska na powyższy protest nic nie odpowiedziała, lecz odstąpiła takowy według końcowego ustępu protestowego urzędowi powiatowemu, który na podstawie niejasnego i nic nieznaczącego §fu 30. ust. gm., wobec całego szeregu powyżwymienionych dobitnie określających paragrafów. rezolucją z d. 27. grudnia z. r. l. 9952, w całości zatwierdził uchwałę subwencyjną, więc sprawę tę pobłogosławiwszy, podaje się do powszechnej wiadomości, drogą zaś urzędową do wyższych instancyj.

— **W sądzie przemyskim** toczy się obecnie sprawa z uwięzionym już gr. kat. parochem z B . . . . . który posądziwszy panienkę, daleką swoją kuzynkę, bawiącą w jego domu, oskradzenie 5 guldenów, dla wymuszenia zeznania przez kilka dni trzymał ją na łańcuchu, okładając tak ciężkiemi razami, że nieszczęśliwa zawieziona do szpitalu w Przemyślu, umarła tam z ran jej zadanych. Jak się pokazało, rzeczona panienka niesłusznie była posądzoną o skradzenie tych kilku guldenów.

— **Na dochód stowarzyszenia wzajemnej pomocy** uczniów tutejszego gimnazjum Franciszka Józefa przedstawioną będzie dn. 28. b. m. tragedja Göthego *Faust* w teatrze polskim.

— **VIII. Spis darow na fundację ś. p. Karola Szajnochy.** Z poprzedniego spisu **gotowizną** 2.966 złr. 49 centów, w **efektach** 1.850 złr.

Złożyli dalej: Hr. Włodzimierz Borkowski 50 złr. Leon Rylski 40 złr. JMC. arcybiskup obrz. orm. Szymonowicz 25 złr. — Razem **gotowizną** 115 złr., a z wykazanemi w poprzednim spisie ogółem: **gotowizną 3.091** złr. **49** c., a w **efektach 1.850** złr.

Lwów dnia 14. lutego. **Z giełdy.** *Efekta i monety.* Akcje kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 202.75, żąd. 203.50; kolei Lwow. Czern. po 200 złr. w. a. w srebr. pł. 173.50, żąd. 174.50; banku hipot. gal. po 200 złr. z wpłat. 40%: płacą 73.10, żąd. 73.60. Listy Towarzystwa kredytowego gal. w m. k. bez kup. pł. 82.95, żąd. 83.45; Towarzyst. kred. gal. w. a. bez kup. pł. 79.—, żąd. 79.50, banku hipot. galic. bez kup. pł. —.—, żąd. 91.— złr. Obligi indemuiz. gal. pł. 65.50, żąd. 66.—; pożyczki głod. z r. 1866 po 7% pł. 99.25, żąd. 99.75; pierwszeń. kol. gal. Kar. Lud. I. emisji pł. 94.—, żąd. 94.50; II. emisji pł. 89.75, żąd. 90.25; pierwszeń. kol. gal. lwow. czerniow. I. emisji pł. 80.—, żąd. 80.50; pierwszeń. kol. gal. lwow. czer. II. emisji płac. 84.— żąd. 84.50. Dukat cesarski płacą 5.57, żąd. 5.60; napoleond'or pł. 9.37, żąd. 9.42; rubel srebrny moskiewski płacą 1.81, żąd. 1.83; rubel papierowy mosk. pł. 1.61$^3/_4$ żąd. 1.62$^1/_2$; pruskie bilety kasowe pł. 1.72, ż. 1.73; półimperjał moskiew. płacą 9.61, żąd. 9.70; srebro p. 115.25, żąd. 116 złr.

Towary: Owies 100ft. wiedeńs. 3.40 do 3.45, koniczyna korzec 180ft netto 41.50 na 18. lutego i 41 złr. na koniec lutego.

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Wiedeńska donosi w części urzędowej, że minister handlu zatwierdził ponowny wybór p. Józefa Breuera na prezesa, a p. Roberta Domsa na wiceprezesa lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Wczoraj już zwróciliśmy uwagę we wstępnym artykule na zmianę w usposobieniu węgierskiej delegacji co do budżetu wojennego. Zmianę tę, jak nam donoszą z Wiednia, wywołały wiadomości, które Węgrzy otrzymać mieli z Paryża, gdzie mają relacje rozgałęzione.

W skutek tych informacyj postanowiono nie obcinać budżetu wojennego, a nawet uchwała co do nadzwyczajnych potrzeb na wojsko w kwocie 31 milionów, zapadnie bez oporu. I w budżetowej komisji delegacyjnej Rady państwa dał pan Beust takie wyjaśnienie, iż odstąpiono jednogłośnie od zamiaru redukcji budżetu wojennego. Członkowie komisyjni zobowiązali się jednak pod słowem honoru, oświadczenia te pana Beusta zachować w tajemnicy.

W Warszawie puszczono w obieg wieści o zamierzonej niby przez Moskwę zmianie systemu. Podały te wieści *Allgemeine Zeitung* i *Dziennik Poznański*, ten ostatni z zastrzeżeniem, iż wieści te nie mają podstawy. Tak *Gazeta Narod.* jak i inne dzienniki zwracały zaraz uwagę, że puszczaniem podobnych wieści, Moskwa chce bałamucić swych przeciwników w chwili rozpoczynających się ruchów na Wschodzie. Wieści te obiegły całą prasę europejską. Tymczasem sama *Allg. Ztg.* je sprostowała a raczej odwołała. To jednak nie przeszkodziło do wysnucia z tych błędnych wieści kategorycznej wiadomości telegramowej w *Dzien. Lwows.*, iż „carstwo moskiewskie postanowiło zmienić dotychczasowy system rządzenia, a raczej gnębienia Polski, i w tym celu postanowiło nadać jej obszerniejsze koncesje. Powołanie Wielopolskiego, Ostrowskiego i Zamojskiego do Petersburga sprawdziło się. Tę nagłą zmianę frontu powoduje możliwość wojny na Wschodzie, podczas której Moskwa chce mieć wolną rękę."

O sancta simplicitas!

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 15. lutego. Wydział budżetowy delegacji przedlitawskiej zgodnie z wnioskiem podkomitetu, zatwierdził budżet państwowego ministra finansów. W delegacji wniesiono przedłożenie rządowe, dotyczące nadzwyczajnych wydatków na wojsko stałe i marynarkę wojenną w sumie 31,686.000 guldenów. Na czele przedłożenia jest uwaga rządu, że uwzględniając finansowe położenie monarchii, żądania ograniczyły się na niezbędnych potrzebach, i że starannie pominięto wszystko zbyteczne.

Bukareszt d. 14. lutego. Bratiano odpowiadając na interpelację w Izbie poselskiej, oświadczył, że Rumunia nie daje przytułku żadnym cudzym bandom.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 14. lutego

	W. A. zł.	c.
Oblig dług.państ.5° ₀ na 100 zl. m. k.	57	10
Pożycz. nar 1854 5% za 100 zł. m. k.	66	00
Losy z roku 1860	82	20
Akcje banku nar.	709	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	186	90
Londyn 10 fnt., sterlingów . . .	117	65
Dukaty cesarskie sztuka	5	60
Srebro za 100 zł. w. a.	115	50

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 20. r.
„ „ o g. 8. m. 40. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. i 5.
„ „ w g. 8. 14 m

Uwiadomienie.
W bieżącym miesiącu wyjdzie ze składu drukarni p. M. F. Poremby we Lwowie wydrukowana już broszurka, pod tytułem

Wiara socjalistów,

napisana przez Ludwika Blanka, tłómaczona przez
Mieczysława Romanskiego.

Panowie P. T. prenumeratorowie, którzy na dziełko tegoż wydawcy **„Dwa obozy"** dawniej już prenumerowali, otrzymają broszurkę tę bezpłatnie. Komuby jednak do 1. marca b. r. przesłaną nie została, raczy reklamację listowną wprost do wydawcy — poczta Wojniłów, nadesłać.
„Dwa obozy" wejdą nieco później w druk i będą rozesłane. 1165 4–6

Na loterję hamburgska 7. klasy, której ciągnienie przypada od 25. lutego do 11. marca, główne zaś wygrane są: 1329 2–4

225.000

125,000, 100.000, 50.000 itd. itd., rozsyła losy oryginalne ⅛ po 5 talarów. ¼ losu po 10 talarów, cały los 1/1 po 40 talarów — od lat 45 dobrze znany dom bankierski
H. D. Dellevie w Hamburgu.

Nagroda ces. w kwiet. 1866.
I. nagroda państwowa w maju 1866.
Najobfitszy
Spis nasion i szczepów
Rudolfa Abel & Comp.
w Wiedniu, Hietzing, Anhoffstrasse, Nr. 38,
wyszedł, i rozsyła się na żądanie franco i bezpłatnie.
137 złotych i srebrnych medali.
1271 3—3
Nagroda bon. c k. Tow. rolo.

Kradzież koni.

3 Klacze gniade, z których u jednej tylne pęciny są białe, wiek średni; 2 klacze siwe po siedm lat i koń kasztanowaty stary, razem sztuk 6, wszystkie robocze, 14½ miary skradziono w folwarku Sosnowa poczta Podhajce z 4 na 5. b. m. Za pomoc skuteczną w odszukaniu straty, ofiaruje poszkodowany sowite wynagrodzenie. 1310 3—3

Od zarządu gospodarskiego
w Sosnowie d 6. lutego 1868.

Środek do farbowania włosów,

najprzedniejszy z wynalezionych dotąd, nadaje im natychmiast barwę czarną lub ciemną, flakon większy 1.80 mniejszy 1 złr., opakowanie 20 ct.

Dostać można we **Lwowie** jedynie w aptece **Z Rukera** pod srebrnym orłem. 1037 8–9

Z zaręczeniem prawdziwości!

Dr. L. Béringuiera
Spirytus koronny
(Quintessence d'Eau de Cologne
Oryginalna flaszeczka złr. 1 ct. 25

Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. BORCHARDTA
Mydło ziołowe
do upiększenia i poprawienia płci. Wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju, = w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 ct. =

Dra Béringuiera
Roślinny środek
do farbowania włosów
(kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami, 5 zlr. w a.)
Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi, całkiem *nieszkodliwy* aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody, jako też i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra LINDES
Roślinna pomada woskowa,
nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. = W oryg. paczkach po 50 ct. =

Dra Béringuiera
Roślinny olejek
do wzmocnienia włosów,
w flakonikach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 złr. składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, i wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu utrzeżenia się od tak przykrych liszajów iłuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów,
w ¼ i ½ paczkach po 70 i 35. ct.
Najtańszy, najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnej świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne mydło oliwne,
jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być polecony jak najusilniej nawet damom i dzieciom płci najdelikatniejszej. = Paczka oryg. 35 ct. =

Kr. prus. fizyka obwod.
Dra Kocha
Cukierki ziołowe
są dla swych obfitych części składowych z najszczególniejszych i najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych uznane, jako wypróbowany środek domowy na *kataralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegmienie itp,*
Oryginalne pudełeczka po 70 i 35 ct.

Dra Hartunga
OLEJEK
z KORY CHINY,
z wywaru najlepszej kory Chiny i olejków woniejących na zakonserwowanie i upiększenia włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 35 c.)

Dra Hartunga
POMADA ZIOŁOWA,
na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 5 ct.

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone świadectwami o swych chwalebnych własnościach, sprzedają
pod zaręczeniem tożsamości
wyłącznie tylko następujące firmy:
We LWOWIE w aptece **Żyg. Rukera** pod srebrnym orłem; u **J. F. Kleina Wwy. Gebhardta**; w aptece **A. Berlinera Wiotra Mikolascha**, i u **Fryd. Schubutha**.
tudzież:
w Białej p. L Schwanzer, *w Bochni* p Paweł Niedzielski, *w Brodach* p. Ewa Kornfeld i Fr. Gomoliński, apt. pod złotą koroną *w Brzeżanach* p. B. Fadenhecht, *w Buczaczu* p. Stefan Kercel, *w Borszczowie*. A. Niemczewski i Spółka, *w Czerniowcach* pp. Ig. Schnirch i J. Różański, *w Drohobyczu* p. J. Rosenbeim, *w Gorlicach* p. W. Rogawski apt. *w Gródku* p. Tomaszewski apt. *w Grybowie* p. A. Muszczyński, *w Jarosławiu* p. Józef Rohm apt., *w Kętach* p. G. Streya, *w Kołomyi* Joel Adlerstein, *w Kopeczyńcach* p. X. Wierzchowski apt., *w Krakowie* p J. Bartl, *w Lisku* p. R. Barański, *w Manasterzyskach* p. J. Lipschütz, *w Mikulińcach* apt. St. Miedlicki, *w Myślenicach* p. F. Sendler, *w Nowym Sączu* p. Ig. Garan. *w Nowym Targu* p. K. Laur. *w Przemyślu* p. E. Machalski *w Przeworsku* p. F. Switalski apt. *w Radowcach* p. K. Teichmann, *w Rzeszowie* p. Ig. Schaiter i Spółka. *w Rawie Ruskiej* apt k. Jan Diestl. *w Sadagórze* p. A. St. Bursa, *w Sanoku* p. J. Zaewicz, *w Samborze* p. A. Kromer, *w Serecie* J. Dempniak, *w Sędziszowie* p. J. Kownacki, *w Skałacie* p. J. Dziembowski, *w Sokalu* p. A. W. Grot. *w Stanisławowie* p. F. Stecher apt. dawniej Tomanek, *w Tarnowie* p. J. Jahn i Henr. Koy, *w Tarnopolu* p. A. Morawetz i Walenty Stachiewicz. *w Wadowicach* p. F. Foltin, *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski, *w Żółkwi* p. R. Barbag, *w Żurawnie* p. W. Postępski. 1030 15–2

Nakładem księgarni
Karola Wilda
we Lwowie wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

Dzieduszycki, Maurycy. Powieść z dawnych czasów 1 złr. 60 ct.

Szkoła. Pismo poświęcone sprawom szkół ludowych i średnich, tudzież seminarjów nauczycielskich 1868 zeszyt II. 80 ct.

Treść: Zasada dla szkół ludowych przez T. Kozłowskiego. O nauce przygotowawczej do czytania początkowego, przez W. Michnę. Nauka gospodarstwa w szkołach ludowych przez K. Widmanna. Stanowisko filologii klasycznej w naszym systemie naukowym, przez Z. Samolewicza. Kilka uwag o teraźniejszem stanowisku żyjących języków w gimnazjach naszych, przez E. Bączalskiego. W sprawie ustalenia pisowni polskiej, przez A. Małeckiego. O wydawnictwie książek szkolnych, przez W. Nowaka. O potrzebie wentylatorów w salach wykładowych, przez dr. W. Jasińskiego. Recenzje. Obwieszczenia urzędowe. Kronika Wiadomości literackie. Wspomnienie pośmiertne. Dostrzeżenia meteorologiczne.

Tejże księgarni oddano na główny skład:

Wiesiołowski Fr. hr. Pamiętnik z r. 1845–1846, cena 1 złr. 1312 3–3

Nabywszy na moją własność od trzydzie tu lat i tuiejący
HANDEL
korzenny, norymbergski i winny,
pod firmą
Wincenty Praczyński w Przemyślu,
prowadzić takowy będę nadal pod firmą:
MICHAŁ KOZŁOWSKI dawniej W. PRACZYNSKI.

Polecając się względom Szanownej Publiczności, oznajmiam zarazem, iż przedewszystkiem mojem staraniem będzie, aby Szan. Publiczność umiarkowanemi cenami, dobrocią towarów, punktualnem wykonaniem poleconych mi zleceń pod każdym względem zadowolnić.
1273 3—3 **Michał Kozlowski** w Przemyślu.

Józef Albin Kunde,
zegarmistrz,
przy placu Marjackim w domu dawniej Gromadzińskich pod l. 342,
we Lwowie,
poleca Szanownej Publiczności swój nowo otworzony skład zegarków kieszonkowych, genewskich, wahadłowych i stołowych wiedeńskich i francuzkich, budzików i zegarków toaletowych, w najlepszym doborze i po umiarkowanych cenach. Wszelkie naprawy i zamówienia wykonane będą z całą akuratnością. 1318 2–3
Tak za sprzedane zegarki jak i za naprawę gwarantuje się na rok jeden

Filia Banku angielsko-austrjackiego we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że
począwszy od dnia 1. listopada 1867

4% ASYGNATY KASOWE

z ośmiodniowem wypowiedzeniem wydaje,
i od wszystkich w obiegu będących
Asygnat kasowych
z dniem powyższym 4% z **ośmiodniowem** wypowiedzeniem liczy.
1074 39 45

Podarunki zapustne!!
Najtańsze miejsce do nabycia
prawdziwych złotych i srebrnych, męzkich i damskich
KOSZTOWNOŚCI!
Uwagi godne dla każdego!

Biżuterje, opracowane podług najnowszych paryzkich modelów. Każda sztuka kosztowności nosi cechę kontrolującego c. k. urzędu cechowniczego wiedeńskiego.

Przedmioty ze srebra próby 13, pozłacane złotem nr. 3 (dubeltowane) tak trwałe, jak masywne srebrne, kosztujące a tylko trzecią część.

Łańcuszki do zegarków damskie po złr. 6, 10, 1 , 15, 18; krótkie, po złr. 6, 8, 10, 12, 15.; długie, po złr. 10, 12, 15, 18, 24.
Pierścionki gładkie emaliowane lub wysadzane kamieniami po złr. 1.20, 2, 3, 4, 6 złr,
Sygnety gładkie, emaliowane lub wysadzane kamieniami po złr. 2, 3, 4, 6.
Krzyżyki gładkie, emaliowane lub wysadzane kamieniami po złr. 1 50, 2, 3.
Bransoletki gładkie, emaliowane lub wysadzane kamieniami po złr. 7, 9, 12, 15.
Guziczki do manszetów gładkie, emaliowane lub wysadzane kamieniami po złr. 2, 2.50, 3, 4.
Brosze i kulczyki gładkie, emaliowane lub z kamieniem po złr. 8, 10, 12, 18.
Brosze lub pierścionki pojedynczo za połowę.
Medaliki gładkie, po złr. 2, 3, 5, emaliowane lub wysadzane po złr. 3, 4, 6.
Srebrne łańcuszki do zegarków: krótkie, po złr. 3, 4, 5 6, 8, 10 długie, po złr. 6, 7, 8, 9, 10.

Przedmioty z 14karatowego złota.
Pierścionki gładkie emaliowane lub wysadzane kamieniami po złr. 2 50, 4, 6, 8, 10.
Sygnety po złr. 4 50, 6, 8, 10, 12, 15.
Sygnety damskie po złr. 3.50, 5, 7, 9, 11, 14.
Łańcuszki zegarkowe krótkie po złr. 20 25, 30, 40, 50,
„ „ długie po złr. 30 35, 40, 50, 60.
Brosze i kulczyki gładkie, emaliowane albo wysadzane kamieniami po złr. 18, 25, 30, 35, 40.
Medale gładkie, emaliowane albo z kamieniami po złr. 8, 1 15, 20, 26.
Krzyżyki po złr. 3, 5, 8, 10, 15.
Serca po złr. 6, 8, 12, 16.
Naramienniki po złr. 18, 24, 30, 36.

Przedmioty z 18karatowego złota (złoto Nr. 3.)
Pierścionki gładkie, emaliowane lub wysadzane kamieniami po złr. 4, 7, 10, 15, 20.
Sygnety po złr. 6, 8, 10, 15, 20, 25.
Łańcuszki zegarkowe krótkie po złr 25, 30, 40, 50, 80, 100
„ „ długie po złr 40, 45, 60 80, 100. 125
Brosze i kolczyki gładkie, emaliowane lub wysadzane kamieniami po złr. 25, 35, 55, 85, 1 0.
Medaliki gładkie, emaliowane lub wysadzane kamieniami po złr, 10, 12, 15, 18, 25, 30.
Krzyżyki po złr. 4, 6, 10, 12, 18.
Serduszka po złr. 8, 10, 18, 24,
Naramienniki po złr. 24, 30, 36, 48.

Biżuterje wyprawne i weselne dostarczają się na żądanie z wyrzniętemi cyframi imion.

Najlepsze i najtańsze zegarki.
Wszystkie zegarki opatrzone są cechą c. k. urzędu cechowniczego wiedeńskiego.
Zegarki genewskie regulowane
z jednoroczną gwarancją, na których regularność niezawodnie spuścić się można. (Do każdego regulowanego zegarka dołącza się kwit gwarancyjny.)
Ażeby wiele sprzedać, potrzeba sprzedawać tanio.
Ceny fabryczne z rabatem 5ciu procentowym.

Zegarki srebrne cylindry, o 4 rubinach	złr.	10	
„ „ z obwódką złota, odskakujące	od złr	13 do	16
„ „ z podwójną kopertą	„ „	15 —	17
„ „ ze szkłem kryształowem	„ „	15 —	18
„ „ ankrowe o 15. rubinach	„ „	16 —	19
Srebrne ankry o 15. rubinach, z podwójną kopertą	„ „	19 —	22
„ „ ze szkłem kryształowem o 15. rubinach	„ „	19 —	25
Zegarki wojskowe srebrne z podwójną kopertą	„ „	28 —	36
„ remontoary ze szkłem kryształowem	„ „	20 —	30
Ze złota nr 3, zegarki cylindrowe o 8 rubinach	„ „	30 —	33
„ zegarki ze złotemi kapslami o 8 rubinach	„ „	38 —	38
„ zegarki damskie o 8 rubinach	„ „	28 —	30
„ emailowane	„ „	31 —	36
„ wsadzane djamentami	„ „	45 —	38
„ z podwójną kopertą	„ „	35 —	38
„ zegarki ankrowe o 15 rubinach	„ „	45 —	75
„ ankry z złotemi kapslami	„ „	40 —	60
„ z podwójną kopertą	„ „	55 —	60
„ z podwójną kopertą w złotych kapslach	„ „	55 —	100
„ remontoary	„ „	70 —	100
„ „ w podwójnej kopercie	„ „	110 —	100
Chronometry prawdziwe angielskie	„ „	170 —	400

Prócz wymienionych, dostać można według życzenia każdego rodzaju zegarków.

Każdy zegarek dostarczam na żądanie z monogramem lub herbem. Nieobciągane zegarki tańsze o 2 złr. na sztuce. Budziki po złr. 5, z zegarem złr. 7. **Najlepsze** zegarki srebrne cylindrowe z wizerunkiem **Najjaśniejszego Pana, cesarza Austrji po 15 złr.**

Odprzedającym korzystne ułatwienia nadal.
Na żądanie rozsyłam zegarki i kosztowności za przekazem przez pocztę i **wracam pieniądze odwrotną pocztą, jeżeli przedmiotów nie zatrzymano.** Zlecenia wykonuje rzetelnie za przysłaniem należytości lub przekazem pocztowym, i **każdy** z panów zamawiających niech będzie pewien wzoru najrzetelniejszej i punktualnej usługi.
Stare zegarki, stare złoto i srebro przyjmuję po najwyższych cenach zamiast zapłaty gotówką, i zakupuję takowe oraz za gotówkę
Na listowne zapytania odpowiadam niezwłocznie, na wszystko daję wyjaśnienia i poręczam najtańsze ceny.
Przesyłam do wszystkich prowincyj państwa austrjackiego.

Sprzedaż en gros i en detail
Philipp Fromm,
Hoher Markt 11, Galvagnihof, 2. Stock. Wien.
Porto od posyłek w całej monarchii do wagi 1 funta wynosi tylko 20 do 25 centów.
W prowincjach poszukuję zdolnych ajentów 1051 12–12

Odezwa.

Wydział Towarzystwa gal. ku podniesieniu chowu koni podaje do wiadomości P. T. hodowców koni, że w Zakładzie Towarzystwa we Lwowie **od 24. lutego** r. b. **dwa** stadniki ulokowane będą:

Compromise, ogier gniady pełnej krwi angielskiej urodzony 1855 r. po Alarm od Bribery.

Eldeleni, arab 4 letni po Eldeleni.

Od stanowienia jednej klaczy Compromisem płacić się będzie do kasy skarbowej 25 złr. w. a.
od stanowienia arabem 3 złr. w. a.
następnie od 1 klaczy na stajnię 5 złr. w. a.
Każda klacz ma wolnych skoków sześć.

Oprócz obszernej miejscowości zupełnie celowi odpowiednej, są w zakładzie stosowne boksy dla klaczy do ożrebienia przeznaczone, a nadzór doświadczonego koniuszego zapewni całą troskliwość i porządek co do karmy i specjalnej obchodzi.

Dla uniknienia wszelkich drobnych rachunków za karmę, pościółkę, rekwizyta stajenne, światło i postajenne, zapłaci właściciel klaczy za jedną dobę utrzymania złr. **jeden** w. a. — Co do furażu wyda magazyn Zakładu Towarzystwa na jedną dobę: owsa wybornego garncy 3
siana funtów 10
słomy okłotowej funtów 10
zatem wszelkie dodatki właściciel konia byłby obowiązany opłacić osobno wedle ceny targowej.

Od 15. lutego kancelarja Towarzystwa trudni się zapisaniem klaczy stadnych, mających się sprowadzić do Lwowa.

P. T. hodowcy raczą zatem przesłać spiesznie swoje oświadczenia wraz z opisaniem klaczy, bowiem tylko wedle porządku zarejestrowanych wolno będzie z pierwszeństwa korzystać, przytem wiedzieć potrzeba li zbę ogólnej lokacji. 1328 3—3

Lwów 5. lutego 1868.

L. 56.

Konkurs.

Na podstawie uchwały pełnej Rady powiatowej w Kałuszu, rozpisuje tenże Wydział ponowny konkurs na posadę sekretarza, z modyfikowaną roczną płacą 600 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę, mają swoje podania wprost, albo gdy zostają w służbie publicznej, przez swoją zwierzchność wnieść do Wydziału powiatowego w Kałuszu, najdalej do 20. marca 1868.

Kandydaci mają się wykazać z wieku, miejsca urodzenia, odpowiedniego uzdolnienia, z dotychczasowego zatrudnienia i znajomość obu języków krajowych. 1298 3—3

Z Wydziału Rady powiatowej.
Kałusz dnia 4. lutego 1867.

PODZIĘKOWANIE.

Jak bolesną jest strata dziecięcia dla rodziców, zwłaszcza gdy to dziecię tak duchowo jak i cieleśnie w pełni wdzięków już się rozwijać poczęło, a tu śmierć nieubłagana przecina mu nić życia, to tylko ten uczuć zdolny, kto tak dotkliwą stratę poniósł; — o ileż boleśniejszą będzie myśl, jeżli po dopiero co może w części przebolałej stracie pierwszego dziecięcia, z niezmiennego wyroku lekarza dowiadują się stroskani rodzice, że mają się przygotować na utratę drugiego dziecięcia, która w kilkunastu dniach a najdalej kilku tygodniach nastąpi, a sumienny lekarz i przyjaciel domu zarazem z rzewnem współczuciem podnoszą głos pociechy dla złamanych srogiemi cierpieniami rodziców, zwraca nareszcie delikatnie ich uwagę na ostatnię z trojga duszą ukochanych dziatek, które podług zdania rodziców, niewtajemniczonych w tajniki medyczne, niby całkiem zdrowe jeszcze, jednak podług diagnozy lekarskiej nosi już zaród tej okropnej słabości, którą medycyna tuberkułami czyli gruźlicą a powszechnie suchotami zowią, a którą jak sam mówi lekarz, każden prawie medyk dla oszczędzenia boleści rodzicom, katarem płucowym lub żołądkowym nazywa, a niemając środków aptecznych na zaradzenie tej słabości, która więcej jak cholera ofiar zabiera, na żętycę dla tego tylko wysełá, bo żętyca w związku z świeżem powietrzem górskiem w lecie przynajmniej ulgę jakąś czyni, lecz suchot nie leczy, a nauka medyczna nie wynalazła dotąd jeszcze odpowiedniego środku leczebnego, którymby tę słabość, na ogólnem zakażeniu krwi i soków żywotnych (Tuberculosis) grawitującą, radykalnie wyleczyć można było, i tylko Opatrzność boska dla nas łaskawa zesłała nam męża dla wybrańców swoich, któren jakkolwiek nie lekarz wcale, tylko zubożały szlachcic, jednakże czy to jako zesłaniec boski, czy tylko natchniony duchem, lub długoletniem doświadczeniem silny, leczy przecież tę słabość, nietylko w jej pierwotnych objawach, ale nawet w bardzo zadawnionych stadjach, i to nie lekami aptecznemi, ale jedynie środkami naturalnemi i niektóremi ziołami, a właściwie pielęgnuje tylko słabych i dopomagając naturze ustroju organicznego, poprawia i przeistacza tak krew i soki żywotne, że cierpiący szybko przychodzi do sił, a choć już od medyków na śmierć skondemnowany, zostaje wreszcie uratowanym i zupełnie wyleczonym. Za poradą więc naszego przyjaciela, lekarza dr. medycyny Wgo M... wezwałem tegoż naturalistę Wgo **Adama Cieleskiego w Jarosławiu** listownie, by do nas przybył, a ten szlachetny mąż po dwumiesięcznem pielęgnowaniu pełnem poświęcenia obie córki nasze w 16. i 17. roku wieku będące, już na śmierć skondemnowane, nietylko z długoletniej żółtaczki, kaszlu połączonego z gorączką, pluciem krwią i wrzodami na płucach (*Tuberculosis*) zupełnie i radykalnie wyleczył, ale tak je potem zahartował, że im dotąd od kilku miesięcy całkiem zdrowym żadna zmiana powietrza nie szkodzi. Przyjm więc wielce szanowny mężu te słów kilka nieudolnej podzięki, ale z serca pochodzącej od wdzięcznych Ci do zgonu rodziców, i ich przez Ciebie życiu powróconych dziatek, których odtąd codzienne modły do Stwórcy przedwiecznego zasełane, błagać Go będą, by Cię aniele stróżu nasz w jak najdłuższe lata dla cierpiącej ludzkości przy czerstwem zdrowiu i wszelkich pomyślnościach zachować raczył. Biłka w grudniu 1867.

1346 1—1 *Barbara i Józef Przegonowscy* dzierżawcy dóbr ziemskich.

Notice.

Doctor D. Campbell,

(Edinburgh University) from London and 3 years residing in Volhynia (as private Physician to Prince Sanguszko) desires to inform his English Friends in Lemberg that he resides for this winter in 228 Ring Platz, (Homoopathy). 1343 1—1

Towarzystwo Stolarskie Lwowskie

we Lwowie, plac Dominikański, l. 131, poleca swój własnemi z **najlepszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów **wykonanemi wyrobami** obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

oraz

wielki dobór luster i obić,

po cenach stałych i tanich.

Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 1344 1—6

AGENOR CASSINA,

nabywszy **APTEKĘ** w **Kolbuszowej** na własność, zarządzając takową od dnia 5. stycznia b. r. poleca się łaskawej publiczności. 1274 5—8

Wypożycza się **szkło i porcelana**, za bardzo mierną cenę, w handlu szkła i porcelany, 1333 pod firmą: 2—2 Okornicki & Cirok l. 157, rynek.

Sławnej

Wody Anaterynowej do ust,

której przywilej właśnie skończył się, a o której dobroci liczne poświadczenia złożono, dostać można

po 40 centów

Apotheke „zum rothen Krebs", hoben Markt in **WIEN.**

SKŁADY we LWOWIE: u aptekarza **A. BERLINERA**; w Tarnowie u pana **Waligórskiego**; w Tarnopolu u pana **A. Morawetza**; w Rzeszowie u pp. **Schaittera i spółki.** 1032 17-24

C. kr. uprz.

galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

ZAPROSZENIE

na

I. nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów

we LWOWIE, w sali ratuszowej,

na dniu 31. marca 1868, o godzinie 11. przedpołudniem

odbyć się mające.

Przedmioty rozpraw:

1) Założenie filii w Krakowie.
2) Powzięcie uchwały co do zmiany statutu celem rozszerzenia zakresu działania Towarzystwa.

P. T. akcjonarjusze, którzy zamierzają uczestniczyć w rozprawach walnego Zgromadzenia, zechcą w myśl §. 63 statutu najdalej do dnia 2. marca 1868 r. złożyć akcje, względnie kwity tymczasowe, w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie lub w Dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu w Krakowie.

Według §. 65 statutu ma każdy akcjonarjusz prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak akcjonarjusz, bez względu czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcjonarjuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

Prawo głosowania na walnem zgromadzeniu może w myśl §. 66 być wykonane przez pełnomocnika.*) Prawo głosowania wykazać potrzeba najdalej na 8 dni przed walnem zgromadzeniem.

Przedłożenia odnoszące się do zmiany statutu, będą złożone dla przejrzenia na 8 dni przed walnem zgromadzeniem w biórze Sekretarjatu Rady nadzorczej.

Lwów, dnia 6. lutego 1868

Rada nadzorcza.

*) **§. 66.** Prawo głosowania na walnem zgromadzeniu może wykonywać akcjonarjusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcjonarjusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcjonarjuszami.

Z prawa do głosowania wykazać się potrzeba najmniej na 8 dni przed walnem zgromadzeniem. 1316 [illegible]

Wiedeń, Kärntnerring Nro 15.

Świeżo otworzony

BAZAR OBIĆ PAPIEROWYCH

w **Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15, naprzeciw pałacu księcia Würtemberg,**

znany i słynący w skutek sumiennej i punktualnej usługi, poleca swój

wielki skład najnowszych

francuzkich i angielskich obić papierowych,

zwój po **15** ct i drożej.

Za obicie **1 pokoju** objętości 12° kwadr. bez szpaleru **4 złr. 50 ct.** i wyżej
„ „ 1 „ „ 12° „ z szpalerem 9 „ „

Podejmuje się **urządzania zupełnego pomieszkań** tak w miejscu jako też na prowincji. 1345 1—24

Wzory i cenniki rozsyłają się na żądanie **bezpłatnie.**

Z poważaniem **E. J. Fischer.**

Bazar obić papierowych — Bazar obić papierowych

w Wiedniu, Kärntnerring Nro 15.

Nr. 42. D. O. T.

Dyrekcja

Towarz. wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu w Krakowie

podaje niniejszem do wiadomości stron interesowanych, że zmiany w statucie Towarzystwa na ogólnem zgromadzeniu d. 3. czerwca 1867 r. uchwalone, a przez Wysoki rząd potwierdzone, w osobnym dodatku drukowane, pp. delegatom i ajentom Towarzystwa rozesłane zostają.

Jedną z głównych zmian jest wykreślenie ze statutu §. 51. — w skutek czego potrącamy 5% od wynagrodzeń za pogorzele na fundusz rezerwowy, ustaje. 12-5 3—3

Kraków d. 1. lutego 1868 r.

H. Wodzicki. *Piesiadecki.* *H. Kieszkowski.*

Dr. Likey's piwiarnia i restauracja

w Wiedniu, 1 23 3—6

verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 61.

Dnia 21. stycznia otwartą została w Wiedniu wspomniana restauracja. Zapraszam niniejszem P. T. publiczność uprzejmie do licznego udziału. **M. LIKEY.**

Zniżone ceny książek!!

Najlepsze książki nowe!!

Przepyszne dzieła stalorytnicze, klasyczne,

romanse, literatura beletrystyczna i. t. d.

dla każdej biblioteki, każdemu miłośnikowi książek,

po cenach bajecznie tanich!!

GWARANCJA za **nowe, zupełne,** poprawne dzieła.

Kaulbach-Album, Prachtkupferwerk in gross Folio Original-Zeichnungen von Kaulbach, nebst erklärendem Text, elegant gebunden, nur 1⅓ fl. ö. W.! — **Volger's** Illustrirte Naturgeschichte aller Reiche. 3 Bände, gr. Octav, mit über **1200** naturgetreuen Abbildng., gebunden, nur 2⅓ fl.! — **Meyer's Universum**, grosses Prachtkupferwerk, mit Text der ersten Schriftsteller Deutschlands, die grosse vollständige Pracht Ausgabe (!nicht die gewöhnliche!) mit den meisterhaften Stahlstichen in den **elegantesten** Original-Pracht-Einbänden, grösstes Octav-Format, nur 8 fl.! — **Zschocke's** humoristische Novellen in 3 Octavbänden, neueste Auflage, nur 2⅓ fl.! — 1) **Lessing's** Werke, elegante schöne Ausgabe, 2) **Historische Unterhaltungs-Bibliothek** herausgegeben von den beliebtesten Schriftstellern, 25 Th., beide Werke zus. nur **2** fl.! — Die **k. k. Gemälde-Gallerie Wiens**, grosses Pracht-Kupferwerk ersten Ranges, mit erklärendem kunstgeschichtlichem Text von **Perger** und meisterhaft ausgeführten Stahlstichen, aus dem Verlage des österr. Lloyd in Triest (erste Abdrücke) gross Quart-Format, elegant, nur 6 fl.! — **Ferdinand Schmidt**, Geschichtsbilder aus dem 14. und 15. Jahrhundert, 4 Bände, feinstes Velinpapier mit prachtvollen Illustrationen, zus. nur 3 fl.! — **Tausend und eine Nacht**, vollständigste Ausgabe in **24** Theilen, übersetzt von König, nur 3 fl. — 1) **Schiller's** sämmtl. Werke, Cotta'sche Ausgabe, vollständig in 12 Bänden, 2) **Göthe's** Werke, 12 Bände 3) **Dr. Künzel** Hausschatz der deutschen Prosa, von den ältesten Zeiten bis zur Gegenwart, in 3 grossen starken Lexicon Octavbänden, alle drei Werke zusammen nur 8 fl.! — **Grosses vollständiges Conversations-Lexicon**, neueste Aufl. vollständig in 15 starken Lexicon-Octavbänden, A—Z, statt 30 fl. nur 12 fl.! — **Iffland's** sämmtliche Werke, einzig vollständige Ausgabe, (Schillerformat), feinstes Papier, sehr schöner Druck, **24** einzelne Bände, zusammen nur 5 fl.! — Der **persönliche Schutz**, mit anatomischen Abbildungen (versiegelt). 2 fl.! — **Roman- und Novellenzeitung**, Romane von Storch — Rellstab — Birch-Pfeiffer etc., 8 Jahrgänge, zus. nur 6 fl.! — 1) **Album** von ca. **300** der beliebtesten neuesten Lieder, Romanzen, Operngesänge etc., mit vollständiger Clavierbegleitung, 2) **Tanz-Album** für 1868, die **neuesten** beliebtesten Tänze für Pianoforte enthaltend, beide zus. nur 4 fl.! — **Löbe's** Landwirthschaft, 700 gross Octavseiten Text mit ca. **300** Illustrationen, nur 2 fl.! — **Casanova's** Memoiren, deutsche illustrirte Ausgabe in **17** Bänden, nur 16 fl.! — Die **Kunstschätze Venedigs**, Gallerie der Meisterwerke venetianischer Malerei, grosses brillantes Prachtkupferwerk allerersten Ranges, mit erläuterndem Text von **Fr. Pecht**, gr. Quartformat, feinstes Velinpapier, sehr eleg., nur 12 fl.! — **Gallerie zu Göthes Faust**, in 12 grossen Photographien nach Original-Zeichnungen in elegantem Carton, nur 5 fl.! — **Illustrirte populaire Mythologie aller Völker der Erde**, 10 Bände, mit zahlreichen Illustrationen, nur 2 fl.! — **Thiers** Geschichte der französischen Revolution, 20 Bde., sehr elegant gebunden, nur 6 fl.! — 1) **Kaltschmidt's** Fremdwörterbuch, 1867, circa 20 000 Wörter enthaltend, 2) **Schmidt's** grosses Wörterbuch der deutschen Sprache, ca. 800 Octavseiten stark, beide Werke zus. nur 2 fl.! — 1) **Der Ehespiegel**, 2) Abenteuer **Ludwig XV.**, beide Bücher zus. nur 2 fl.! — **Feierstunden**, grosses beliebtes Prachtkupferwerk mit hunderten Abbildungen und Kunstblättern (Stahlstiche und Farbendruck) nebst Text der beliebtesten Schriftsteller, **2** Bde., grösstes Octavformat, zus. nur 3⅓ fl.! — **Chevalier von Faublas** Abenteuer etc., neue deutsche Pracht-Ausgabe, in 2 Octavbänden, nur 4 fl.! — 1) **Shakespeare's** sämmtl. Werke, neueste deutsche Ausgabe, **12** Bände, mit feinen Stahlstichen, in reich vergoldeten Pracht-Einbänden, 2) **Körner's** sämmtliche Werke, neueste vollständigste Ausgabe, 1868, mit Portrait in Stahlst., eleg., 3) **Wolfgang Menzel**, Mustersammlung der vorzüglichsten **Gedichte** und **Volkslieder** aller Völker, 772 Oct.Seiten stark, alle 3 Werke zus. nur 7 fl.! — **Claudius** (der wandsbecker Bote) sämmtl. Werke, neue vollständige Ausgabe mit Illustrationen (Schillerformat) feinstes Papier, sauberer Druck, 7 Bände, nur 2⅓ fl.! — **Göthe's** Abhandlung über die Flöhe (selten) mit **25** Illustrationen, nur 3 fl.! — 1) **Salon-Album für die elegante Welt**, feinste Stahl- und Kupferstiche berühmter **Meister**, grösstes Quartformat in Enveloppe, 2) **Briefwechsel berühmter** Männer und Frauen, (Humboldt — Varnhagen — Rahel — Schiller — Göthe etc. etc., sehr elegant ausgestattet, beide Werke zusammen nur 2⅓ fl.! — **Memoiren** eines Kammermädchens, 1⅓ fl.! — **Kaiser Joseph II.**, Prachtwerk, 352 gross Octavseiten Text nebst **80 Illustrationen**, Velinpapier, nur 2 fl! — **Naturgeschichtlicher Bilder-Atlas** mit 600 naturgetreuen colorirten Abbildungen, nebst Text, Quer-Quart, nur 3 fl.! — Neueste **grosse** allgemeine **Weltgeschichte** von den ältesten Zeiten bis zur Gegenwart, vollständig in 5 gross Octavbänden, elegant ausgestattet, nur 4 fl.!! — **Das Weltall**, grosses populär-naturwissenschaftliches Prachtwerk mit sehr vielen Illustrationen in Ton und Farbendruck und prachtvollen Holzschnitten, vollständig in 4 grossen Octavbänden, sehr eleg. ausgestattet, statt 15 fl. für nur 6 fl.! — **Bibliothek deutscher Classiker**, **60** Bändchen, mit den Portraits in Stahlst., zus. nur 2 fl. ö. W.!

Gratysowe DODATKI dołączają się do zamówień od 10 złr. zacząwszy; do jeszcze większych zamówień **miedzioryty, dzieła klasyczne itp.**

UWAGA. Wszelkie zlecenia wykonywa się niezwłocznie najpunktualniej. Udawać się tylko należy **wprost** do ***Export-Buchhandlung*** von

M. Glogau junior,

Bücher-Exporteur in Hamburg,

Neuerwall 66,

Dla zapobieżenia pomyłkom raczą zamawiający dokładnie zapamiętać **nazwisko ulicy**, mianowicie zaś liczbę **66**, w Hamburgu bowiem istnieje kilka podobnych firm.

Ponieważ z Hamburga nie wolno do c. k. państw austrjackich posyłać czegokolwiek na przekaz pocztowy, upraszamy o dołączanie należytości w gotówce. 1331 1—1

Magazyn fortepianów Rudolfa Schwarca,

(obok hotelu Angielskiego nad cukiernią p. Rotlendera)

zaleca doborowe 1121 4—?

fortepiany, pianina i harmonia

z najcelniejszych fabryk

po cenach fabrycznych.

Zamienia i kupuje przegrane fortepiany, i takowe do poprawienia i odnowienia przyjmuje.

C. k. uprz gal. akcyjny

Bank Hipoteczny

wydaje **od dnia 1. listopada 1867 r.**

ASYGNACJE KASOWE

4 procentowe za 8[mio] dniowem wypowiedzeniem
4½ „ za 14[sto] „ „
5 „ za 30[sto] „ „

Od dnia powyższego opłaca się od asygnacyj kasowych w obiegu będących

od 3½% procent 4 od sta
od 4% „ 4½ od sta

Lwów dnia 23. października 1867 r.

Dyrekcja.

Wydawca. Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.